

miesięcznik mieszkańców

lokalne

Gminy Nowe Miasto nad Wartą

Rok IV

Cena 4000 zł

GAZYFIKACJA

Stoimy u progu podjęcia inwestycji związanej z gazyfikacją gminy. Zakres prac obejmuje doprowadzenie rurociągu wysokiego ciśnienia do Kleki długości 6,4 km, budowę stacji redukcyjnej w Klece oraz budowę sieci rozdzielczej średniego ciśnienia w kolejnych miejscowościach; na początku tych o zwartej zabudowie, dających możliwości podłączenia większej ilości odbiorców.

Inwestorem sieci wysokiego ciśnienia i stacji redukcyjnej będą Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownicze. Gmina sfinansowała dotychczas wykonanie pełnej dokumentacji geodezyjno-technicznej oraz zakupiła komplet rur stalowych.

Zmierzamy do tego, aby na inwestycje związane z budową urządzeń wysokiego ciśnienia nie angażować dalszych środków z budżetu gminy. Według ustaleń, przeprowadzonych z inwestorem, w okresie późniejszym rozpocznie się układanie rur na trasie Radlin-Kleka. Opracowana jest już dokumentacja sieci rozdzielczej dla Kleki i trasy do Nowego Miasta, oraz trwają prace nad wykończeniem dokumentacji dla tej miejscowości.

Sieć rozdzielcza będzie wykonana z tworzywa, które obowiązuje w Polsce od bieżącego roku, a w Europie Zachodniej od około 15 lat. Realizacja tematu gazowego jest możliwa dzięki obecnym i przyszłym wpływom z ZZ Herbapol SA. Mamy też, wg fachowców, szanse na wpływ z odwiertów gazowych na terenie gminy - z tytułu opłat eksploatacyjnych oraz podatków od budowli.

Gazyfikacja będzie też obciążać finansowo także przyszłych odbiorców - będą do kosztu przyłączy oraz dostosowania instalacji domowych do odbioru gazu ziemnego.

Szczegółowe zasady udziału mieszkańców w kosztach inwestycji zostaną omówione podczas spotkań w poszczególnych miejscowościach przed rozpoczęciem gazyfikacji.

Aleksander Podemski

WIZYTA w Holandii



W dniach 8-12 lipca przedstawiciele Zarządu Gminy oraz kierownictwa ZZ Herbapol gościli w gminie Ferwerderadeel. Kontakty z Holendrami trwają od 3 lat, a ich wymiernym efektem jest wymiana kulturalna między naszymi gminami.

W czasie pobytu została wstępnie uzgodniona treść umowy o współpracy, którą zamierzamy podpisać w czasie pobytu delegacji holenderskiej w Polsce w październiku br. Ponadto uzgodniliśmy podjęcie współpracy w zakresie wymiany sportowców.

Istotnym punktem wizyty było zapoznanie się z systemem budowy i utrzymania sieci gazowniczych. Ewentualna pomoc Holendrów w zakresie gazyfikacji byłaby możliwa po szczegółowym opracowaniu i przedstawieniu naszych walorów przyrodniczych, których ochrona wymaga zachowania czystego powietrza.

Aleksander Podemski

Kruczyn zwodociągowany

20 lipca nastąpiło oddanie do użytku wodociągu w Kruczynie. Zostało ułożone 4,7 km nitki głównej oraz 2,2 km przyłączy. Z wody skorzysta 75 odbiorców. Budowa przebiegała sprawnie, w czym duża zasługa Komitetu Wodociągowania oraz mieszkańców, którzy na bieżąco wywiązywali się ze zobowiązań finansowych oraz wyrażali zgodę na przejście wodociągu przez własne grunty.

Nie zabrakło słodkiego akcentu w postaci poczęstunku przygotowanego przez Panię z Kruczyna, które również w czasie budowy wspomagały pracujących posłkami.

A. P.

Sprzedaż akcji

Herbapol Kleka S.A.



Czytaj s.4

ZŁOTY MEDAL dla Herbapolu

W dniach 23-25 czerwca br. odbył się Lublinie III Sejmik Zielarzy i Fitoterapeutów Polskich. Było to spotkanie środowiska zielarskiego, zwołane po raz pierwszy w roku 1991, z inicjatywy Redakcji „Wiadomości Zielarskich” i Stowarzyszenia Zdrowy Człowiek.

Dokończenie s.3

19 września Wybory do Sejmu i Senatu

Rozplakowano już obwieszczenia Państwowej Komisji Wyborczej. Gmina nasza należy do 35 okręgu wyborczego obejmującego obszar województwa poznańskiego. Wybierać będziemy 14 posłów i 2 senatorów.

Rozpoczęła się już kampania wyborcza - zbiera się podpisy pod listami, usiłuje zaprezentować pierwszych kandydatów...

„Wiadomości Lokalne” nie są organem żadnej partii, ugrupowania czy ruchu „bezpартijnych”. Od początku ukazywania się miesięcznika deklarowaliśmy się po stronie reform, jakie dokonują się w kraju. Dalecy jednak jesteśmy od wyboru określonych opcji politycznych.

Przebieg kampanii wyborczej na terenie gminy śledzić będziemy z uwagą. Postaramy się też odnotować ważniejsze fakty z jej przebiegu.

Redakcja

W dekanacie nowomiejskim

Dekanat jest jednostką terytorialną w obrębie diecezji obejmującą kilka parafii. Do dekanatu nowomiejskiego, którego istnienie potwierdzają już dokumenty z XIV wieku, należą kościoły parafialne w Cielczy, Dębnie, Gogolewie, Kolniczkach, Książu (kościół p.w. NMP Wniebowziętej i św. Mikołaja oraz p.w. św. Antoniego Padewskiego), Mieszkanie, Nowym Mieście, Radlinie, Solcu i Włosiejewkach. Dziekanem jest ks. Kazimierz Kasprzak - proboszcz nowomiejski.

13 czerwca w Archidiecejalnym Kongresie Eucharystycznym w Częstochowie uczestniczyła prawie 50-osobowa grupa wiernych z dekanatu wraz z ks. dziekanem. Kongres połączony był z zakończeniem pięcioletnich prac Synodu Archidiecejalnego i wśród udających się do Poznania było wielu członków parafialnych zespołów synodalnych.

20 czerwca, podczas odpustu św. Brata Alberta w Chrzanie, poświęcona została nowa dzwonnica i dzwon. Szerzej na ten temat napiszemy w następnym numerze „WL”

Podobnie, jak w poprzednich latach tradycyjnymi trasami do Częstochowy szła 59 Pielgrzymka Poznańska. 7 lipca na postojach w parafii nowomiejskiej przygotowano posiłki: w Kłęczu dla ok. 200 osób, w Szyplowie dla ok. 300 i w Nowym Mieście dla ponad 700 osób. Wielu pielgrzymów podejmowano w domach.

Tegoroczny odpust we Włosiejewkach miał szczególny charakter. Jak co roku do sanktuarium Matki Boskiej Włosiejewskiej przybyły tłumy, a w niedzielę 25 lipca zegnał je, odchodzący na emeryturę ks. proboszcz Kazimierz Neugebauer. Opuszcza On parafię, w której był duszpasterzem przez 38 lat. Mszę odpustową odprawił ks. dziekan K. Kasprzak a kazanie, jak w pierwszym roku, gdy przybył do Włosiejewek, wygłosił ks. K. Neugebauer. Po Mszy, w krótkich słowach podziękował swym parafianom za współpracę i prosił, by pozostali wierni i ufni swej Patronce. Kiedy skończył, rozległy się, nieczęste na uroczystościach kościelnych, okłaski.

Księdzu Seniorowi życzymy długich lat w zdrowiu.

1 sierpnia parafię w Włosiejewkach obejme ks. Andrzej Pawłowski, przed kilku laty wikary w Nowym Mieście.

Z życia Koła PZER i I

26 maja w Gminnym Ośrodku Kultury w Nowym Mieście n/W odbyły się zawody w strzelaniu z wiatrówki o mistrzostwo Koła PZER i I w Nowym Mieście n/W. W zawodach uczestniczyło 13 osób. Tytuł Mistrza Koła zdobył po raz drugi Lech Mazurkiewicz uzyskując 40 pkt., drugie miejsce zajął Benon Krawczyński - 39 pkt. a trzecie Rafał Krawczyński - 37 pkt., wszyscy z Nowego Miasta n/W. Sześciu pierwszych zawodników otrzymało nagrody rzeczowe ufundowane ze środków finansowych Koła PZER i I w Nowym Mieście.

10 lipca Kolo Emerytów Rencistów i Inwalidów Nowe Miasto zorganizowało w miejscowości Bnin, na terenie Państwowego Domu Dziecka nad pięknym jeziorem Bnińskim, festyn rekreacyjno wypoczynkowy. Przy słonecznej pogodzie rozegrano konkursy sprawnościowe, takie jak konkurs rzutów łożkami do celu, w którym brało udział 56 uczestników a pierwsze trzy miejsca zajęli kolejno: Tadeusz Hoffman z Aleksandrowa, Mieczysław Wielirski z Sulęcina i Edward Czeszyk z Wolicy Pustej. W konkursie rzutów ringo do celu startowało 40 uczestników i kolejno pierwsze trzy miejsca zajęli: Maria Orzechowska z Nowego Miasta n/W, Marianna Golińska z Komorzy, Anna Grzelak z Wolicy Pustej. W konkursie rzutów wórczkami do celu pierwsze trzy miejsca zajęli: Henryk Gaworski z Nowego Miasta, Jan Jankowski z Nowego Miasta i Marianna Golińska z Komorzy. W konkursie tym startowało 46 uczestników. Uczestnicy konkursów, którzy zajęli kolejno miejsca od I - IV otrzymali nagrody rzeczowe zakupione ze środków finansowych Koła.

Konkurencja łowienia ryb została nie rozstrzygnięta gdyż, jak powiedzieli wędkarze - ryba nie brała i konkurs został przerwany na inny termin. Wędkarze biorący udział w konkursie, złowili 4 tyciusieńkie rybki, które jednak nie mogły być brane pod uwagę w konkursie ze względów regulaminowych. Uczestnicy festynu byli bardzo zadowoleni a twarze ich posmutniały tylko wówczas, gdy po godz. 16⁰⁰ nadciągnęła burza rozpadł się deszcz. Ale mimo złej pogody, rozpalono ognisko, na którym opiekano bardzo smaczną kiełbasę.

Lech Mazurkiewicz
Jan Jankowski

„Zielony Dyplom” dla Wojtki

W czerwcowe popołudnie słuchając audycji radiowej dla rolników usłyszałem nazwisko, które wydało mi się znajome. Kiedy tydzień później wziętem do ręki „Gazetę Jarocińską” (nr 25) byłem już pewny, że informacja, którą usłyszałem dotyczy Wojtki Włeczorka z Tokarowa, tegorocznego absolwenta ZSR w Tarcahu.

„Skąd nasz ród”

W dniach 18-20 czerwca grupa 9 uczniów ze Szkoły Podstawowej w Kolniczkach, wraz z Czesławem Jareckim jako opiekunem, wzięła udział w XI Ogólnopolskim Zlocie Szlakiem Piastowskim „Skąd nasz ród” w Dziekanowicach - Lednicy, gmina Lubowo. Bogaty program imprezy sprawił, że mimo nienajlepszej pogody, uczestnicy zlotu nie mieli czasu nudzić się. Drużyna w Kolniczek zajęła III miejsce w konkursie piosenek turystycznej a Małgorzata Jacyniak - II w konkursie plastycznym. Wiele wrażeń dostarczyły imprezy towarzyszące zlotowi, jak np. Noc Kupaty z widowiskiem artystycznym i puszczaniem wianków na Jeziorze Lednickim.

Czesław Jarecki

Wspólnie z Anną Bogaczyk zostali laureatami XVII edycji konkursu „Zielone Dyplomy” - organizowanego min. przez „Gazetę Rolniczą”, Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Na konkurs wpłynęło 90 prac z kilku grup wiekowych. Ania z Wojtkiem otrzymali II nagrodę w kategorii „produkcja roślinna” za pracę pt.: „Projekt przekształcenia gospodarstwa konwencjonalnego na ekologiczne w gospodarstwie rolnym Dariusza Sowińskiego w Wilczy”. Pracę tę napisali pod kierunkiem Kazimierza Włeczorka, nauczyciela ZSR w Tarcahu i Krystyny Wieprzeć, agronom ODR z Żerkowa. Nie było to jedyne wyróżnienie, jakie otrzymali w gmachu Ministerstwa Rolnictwa; uzyskali także wolny wstęp na uczelnię wyższą. Obecnie Wojtek jest już studentem I roku Ekonomiki Gospodarki Żywnościowej Akademii Rolniczej w Poznaniu. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów na uczelni.

A.W.

Odbudowa wałów przeciwpowodziowych w Rogusku

Od ponad dwóch miesięcy prowadzona jest na terenie gminy jedna z ważniejszych inwestycji melioracyjnych w województwie. W Rogusku nad Wartą odbudowywane są wały przeciwpowodziowe na odcinku ok. 2,4 km. Koszty inwestycji są znaczne - nakłady wynoszą 3 mil. zł, podczas gdy cały budżet wojewódzki na prace melioracyjne w 1993 r. to kwota 20 mil. zł, zaś potrzeby szacowane są na 110 mil. zł.

Czesław Jarecki

U sąsiadów

Nowy wójt w Krzykosach

Czesław Kasperski pełniący dotychczas obowiązki wójta w Gminie Krzykosy, przeszedł na rentę. Na sesji Rady Gminy w dniu 30 czerwca na stanowisko to wybrano zdecydowaną większość głosów inż. Leona Grzelkę, radnego i członka Zarządu Gminy. Dotychczas zatrudniony był w Ośrodku Doradztwa Rolniczego Sielinko a obowiązki wójta pełni od 1 lipca br.

(hc)

Czas podsumowań

31 maja w Banku Spółdzielczym, a 2 czerwca w Gminnej Spółdzielni w Nowym Mieście odbyły się tzw. „Zebrańca Przedstawicieli”, na których przedstawiono wyniki pracy za 1992 r. Na obydwu spotkaniach stwierdzono, że są to wyniki zadowalające i wyrażono nadzieję, że aktualny rok nie będzie gorszy.

C.J.



Złoty medal dla Herbapolu (Dokończenie ze str. 1)

Od tej pory corocznie, w ostatniej dekadzie czerwca, spotykają się w Lublinie plantatorzy, producenci ziół i przetworów zielarskich, przedstawiciele jednostek naukowo-badawczych zajmujących się zielarstwem, lekarze oraz sympatycy zielarstwa.

Tegoroczne spotkanie miało szczególny charakter, przypadało bowiem w roku Jubileuszu 60-lecia „Wiadomości Zielarskich”, a także w 60 rocznicę powołania Polskiego Komitetu Zielarskiego, działającego w okresie międzywojennym, reaktywowanego podczas ubiegłorocznego sejmiku. W dniu otwarcia sejmiku, w wielkiej dyskusji panelowej, oprócz osób zawodowo parających się zielarstwem, uczestniczyli między innymi przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, Instytutu Leków, Komisji Leków, Akademii Medycznych oraz Izby Gospodarczej Farmacja Polska.

Integralną częścią sejmiku były Lubelskie Targi Zielarskie HERBARIUM, służące prezentacji oraz promocji surowców i przetworów zielarskich, substancji i produktów pochodzenia naturalnego oraz kosmetyków naturalnych. Lubelskie Targi Zielarskie nawiązują charakterem do Między-

narodowego Salonu Zielarskiego HERBORA, organizowanego corocznie w Weronie (Włochy)

W tegorocznych targach uczestniczyło 33 wystawców z kraju i zagranicy, wśród których nie zabrakło również Zakładów Zielarskich Herbapol w Kłęczu. Najlepsze wyroby prezentowane na tegorocznych targach nagradzono medalami. Złotym medalem, w kategorii lek ziółowy i naturalny, nagrodzony został preparat **Mel Aloe cum Aroniae - Młód aloesowy z aronią**, produkowany w Kłęczu. Srebrnym medalem nagrodzono tran z wątroby dorsza, produkowany przez islandzką firmę LYSI HF, natomiast brązowy medal otrzymał preparat ziółowy Chologogum N, niemieckiej firmy Nattermann, wchodzącej w skład koncernu Rhone-Poulenc S.A. Warto przy tym podkreślić, że krajowym odpowiednikiem Chologogum N jest Artecholin, produkowany również w Kłęczu.

Zważywszy, że wśród nagrodzonych preparatów znalazł się tylko jeden polski produkt, wyróżnienie które przypadło w udziale Zakładom Zielarskim Herbapol w Kłęczu, należy uznać za szczególnie cenne

Elżbieta Czosnowska

§ PRZYBLIŻANIE PRAWA §

Redakcja „WL” rozpoczęła drukowanie stałej rubryki pt. „Przybliżenie prawa”, w której będą zamieszczane teksty wyjaśniające różne problemy dotyczące prawa o ruchu drogowym, prawa o wykroczeniach, prawa karnego i prawa policyjnego. Pragniemy również udzielać odpowiedzi na pytania, problemy i wątpliwości Czytelników i prosimy o przekazywanie ich do redakcji „WL”. Przybliżenie prawa rozpoczynamy od „oczka policyjnego”.

„Policyjne oczko”

, czyli punkty za wykroczenia w ruchu drogowym

Wśród kierowców, i nie tylko, wiele emocji budzi sprawa naliczania punktów za popełnione wykroczenie w ruchu drogowym. W dyskusjach słyszy się bardzo skrajne opinie na ten temat, zaś niedokładna znajomość tego zagadnienia powoduje powstawanie wręcz niewiarygodnych plotek z tym związanych. A więc do rzeczy. Sprawa naliczania punktów za popełnienie przestępstw, bądź niektórych wykroczeń w ruchu drogowym została uregulowana w Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 31.03.1993 r. w sprawie wnioskowania o sprawdzenie kwalifikacji kierujących pojazdami naruszających przepisy i zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego, opublikowanym w Dzienniku Ustaw RP nr 38 z 13.05.1993 r.

Zasadniczym celem naliczania punktów jest skierowanie niesforemego kierowcy na egzamin sprawdzający jego rzeczywiste kwalifikacje - teoretyczne i praktyczne - do kierowania pojazdami. Nastąpi to wówczas, jeżeli w ciągu roku od momentu pierwszego „naliczenia” punktów kierowca „uzbiera” ich co najmniej dwadzieścia jeden. Wówczas Komendant Wojewódzki Policji, właściwy ze względu na miejsce zamieszkania pechowego kierowcy, wystąpi z wnioskiem o poddanie go egzaminowi sprawdzającemu. O ile jednak w ciągu roku od pierwszego „naliczenia” punktów kierowca „uzbiera” np. dwadzieścia punktów, albo mniej, wówczas punkty ulegają „skasowaniu” i kierowca jest znów „czysty”.

Punkty będą „magazynowane” w pamięci komputera znajdującego się w Komendzie Wojewódzkiej Policji właściwej dla miejsca zamieszkania kierowców. Każdy kierowca ma prawo sprawdzić swój „stan posiadania”, lecz musi w tym celu osobiście udać się do komendy. Z własnej inicjatywy nie będzie ona ostrzegała „zagrożonych oczkiem”. Kto zatem będzie naliczał owe punkty? Otóż punkty będą naliczane właśnie w Komendzie Wojewódzkiej Policji, a nie np. przez policjanta ujawniającego wykroczenie. Policjant, o ile ukarze kierowcę mandatem karnym, sporządzi jedynie odpowiednią kartę (Mrd-5), na której opíše, na czym polegało naruszenie przepisów drogowych przez kierującego oraz wpíše kwalifikację prawną czynu. Jeżeli jednak naruszenie przepisów drogowych „nie zakończy się” ukaraniem mandatem karnym, a sprawa „trafi” do kolegium d/s wykroczeń bądź do prokuratora lub sądu w przypadku popełnienia przestępstwa drogowego, to „naliczenie”

punktów nastąpi dopiero wówczas, gdy orzeczenie, postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania bądź wyrok wydane przez kolegium, prokuratora lub sąd, uprawomocni się. Wtedy też te właśnie organy zawiadomią komendę. Tak w największym uproszczeniu przedstawia się sprawa „naliczania oczka policyjnego”.

Na koniec jeszcze trzeba wyjaśnić sprawę „naliczania” punktów za jazdę na „dwóch gazach” czyli w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka. Na ten temat „chodzą” różne plotki, bowiem niektórzy głoszą, że w przypadku jazdy na „dwóch gazach” nie będzie zabierane prawo jazdy, a jedynie będą „naliczane” punkty. Otóż prawda jest taka, że prawo jazdy na pewno zostanie zatrzymane i sprawa „trafi” do kolegium do spraw wykroczeń bądź do sądu, jeżeli pijany kierowca oprócz „samej jazdy” po pijanemu popełnił przy okazji przestępstwo drogowe. W takim przypadku, o ile kolegium orzeknie bądź sąd wyda wyrok, w których orzeczony zakaz prowadzenia pojazdów nie przekroczy roku, wówczas dodatkowo zostanie „naliczone” 10 punktów. Natomiast o ile orzeczony zakaz prowadzenia pojazdów przekroczy rok, wtedy punktów się nie nalicza, gdyż w takim przypadku i tak kierowca musi zdać ponownie egzamin, aby prawo jazdy zostało mu zwrócone.

Dla orientacji trzeba jeszcze podać, że kolegium do spraw wykroczeń może orzec zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych lub innych pojazdów na okres od 6 miesięcy do 3 lat, zaś sąd na okres od roku do 10 lat.

/KOSS/

W następnym numerze WL prawie wszystko o mandatach karnych.

Nie po gospodarsku

Od kilku lat w naszym rejonie, także w gminie, trwają poszukiwania gazu i ropy. W ramach tych badań wykonuje się płytkie odwierty (20 -25 m). W tym celu robi się pomiary i wytycza ścieżki przejazdowe przez nasze pola i uprawy. Traf też chce, że akurat na polach w Wolicy Pustej już trzykrotnie robione były takie pomiary. Po nich wchodzi ciężki sprzęt, który niszczy uprawy oraz wszystko, co napotka po drodze.

Rolnicy swoje pola uprawili, obsiali każdy kawałek i na ich oczach niszczy się ich pracę. Co prawda dostają potem za to odszkodowanie od firmy prowadzącej poszukiwania, ale naszym zdaniem jest to marnotrawstwo. W skali ogólnej są to duże obszary upraw zniszczonych. Zastanawiamy się, czy nas na to stać? Czy tych badań nie można by zrobić wcześniej wiosną albo po żniwach? Czy Polska jest krajem tak bogatym, by tyle marnotrawić? Uważamy, że to nie po gospodarsku. Dodajemy tu, że nie jesteśmy przeciwni odwiertom. Uważamy tylko, że powinno się je robić przy mniejszych stratach i szkodach.

**Rolnicy
z Wolicy Pustej**

WIADOMOŚCI SAMORZĄDOWE

CZERWCOWE SESJE

Akcje Herbapolu

Rada Gminy zebrała się na XXIX Sesji w dniu 21 czerwca, by podjąć decyzję o wysokości kapitału akcyjnego i cenie emisyjnej akcji „Herbapolu” w Kłęce. Wartość majątku przedsiębiorstwa w dokonanej ostatnio wycenie oszacowano na kwotę 108 mld zł. Zarząd Gminy wnioskował, by kapitał akcyjny pozostawić na poziomie 46 mld 850 mln zł, zaś resztę zapisać na konto tzw. funduszu zapasowego przedsiębiorstwa. Cena jednej akcji wynosiłaby w takim przypadku 1 mln zł i równałaby się cenie nominalnej. O utrzymanie takiego stanowiska wnioskował w imieniu Zarządu Spółki prezes dr Jerzy Jambor a w imieniu Związku Zawodowego Pracowników - Marek Kaźmierczak.

Dyskusja, jaka wywiązała się w dalszej części sesji była bardzo burzliwa. Raoni: B.Szymański, M.Rzepka, W.Orlicki i J.Jędrzak opowiadali się za podwyższeniem kapitału akcyjnego do 72 mld zł. **Wówczas argumentowali - kapitał zapasowy pozostałby w wysokości wymaganej przez kodeks handlowy, zaś gmina uzyskałaby środki na potrzebne inwestycje.**

Przedstawiciele Rady Nadzorzej firmy „Business - Expert” ostrzegali, że zwiększenie kapitału akcyjnego oraz wprowadzenie ceny emisyjnej akcji wyższej od wartości nominalnej, uczyni zakup akcji Herbapolu nieatrakcyjnym dla nabywców. Znacznie korzystniejszą pewniejszą będzie wówczas lokata kapitału w banku lub zakup akcji innych przedsiębiorstw. Ponadto fundusz prywatyzacyjny, jakim aktualnie dysponuje spółka, przeznaczony na udzielanie pracownikom kredytu na wykup akcji preferencyjnych, nie wystarczy na wykupienie 20% akcji. W sumie zaś sprzedaż akcji może być długotrwala i skończyć się niepowodzeniem. Ostatecznie o wysokości kapitału akcyjnego zdecydowało głosowanie. Radny, B.Szymański wnioskował, by było ono imienne. Za pozostawieniem kapitału akcyjnego w dotychczasowej wysokości (46,85 mld zł) głosowało 11 radnych, zaś za podwyższeniem go do kwoty 72 mld zł - 7. Drugie głosowanie dotyczyło wysokości ceny emisyjnej akcji i wynik 11 do 7 zdecydował, że będzie ona wynosiła 1 mln zł będzie równa wartości nominalnej.

HC

Mało radnych, dużo uchwał

XXX Sesja Rady Gminy odbyła się w trzy dni później po poprzedniej (24 czerwca) i była jej kontynuacją.

Uczestniczyło w niej zaledwie 12 radnych i dwóch sołtysów. Zapadły rozstrzygnięcia w wielu dość istotnych, choć różnych sprawach. Podjęto uchwałę w sprawie **eksploatacji urządzeń zbiorowego zaopatrzenia wsi w wodę** wypożyczenie umowy Wojewódzkiemu Zakładowi Konserwacji Urządzeń Melioracyjnych w Poznaniu z siedzibą w Przemierowie z dniem 1 stycznia 1994r.

Rozstrzygnięto też problem **sprzedaży napojów alkoholowych** oraz zasad usytuowania na terenie gminy miejsc sprzedaży napojów alkoholowych. Ich dopuszczalną liczbę ustalono na 100. W każdym zezwoleniu będą określone warunki sprzedaży, m.in. czas otwarcia placówki.

Osobne uchwały dotyczyły **odstąpienia przez gminę w czyste użytkowanie gruntów** i przeniesienia własności budynków innych urządzeń na rzecz Spółdzielni Mleczarskiej w Środzie Wlkp. (grunty w Chociczy) i STW w Poznaniu (grunty w Nowym Mieście).

Dokonano też **przesunięć w budżecie** gminy między działami, rozdziałami i paragrafami oraz podjęto uchwałę w sprawie zwiększenia budżetu gminy o kwotę 404 mln zł z przeznaczeniem na wodociąg grupowy w Chwałęcinie (o 400 mln zł) i Ośrodek Pomocy Społecznej (4 mln zł).

Sprawa **wyborów do Parlamentu** zaznaczyła się uchwałą o utworzeniu obwodów głosowania. Będzie ich pięć. W Boguszynie, Kłęce, Kolniczkach i Chociczy siedzibami ich będą szkoły, zaś w Nowym Mieście - Urząd Gminy.

Czesław Jarek

Sprzedaż akcji Z.Z. „Herbapol” S.A. w Kłęce

Zarząd Gminy Nowe Miasto n/Wartą zawiadamia mieszkańców gminy, że działając na podstawie Uchwały Rady Gminy w Nowym Mieście n/Wartą z dnia 19 maja 1993 r. i czerwca 1993 r. określających zasady zbywania i cenę sprzedaży akcji Z.Z. „Herbapol” S.A. w Kłęce, przystępuje do sprzedaży akcji w/w Spółki. Do sprzedaży dopuszczonych zostało 100% akcji Spółki, z zastrzeżeniem, że dla pracowników Z.Z. „Herbapol” S.A. w Kłęce rezerwuje się taką ilość akcji nieodpłatnych i po cenach preferencyjnych, jaka będzie wynikała z uregulowań prawa obowiązującego w okresie 12 miesięcy od 15 czerwca 1993 r.

Kapitał akcyjny Zakładów Zielańskich „Herbapol” S.A. w Kłęce wynosi 46850 mln zł i dzieli się na 46850 akcji wartości 1 mln zł. Cena sprzedaży jednej akcji ustalona została w wysokości 1 mln zł. Szczegółowe informacje dotyczące w/w Spółki oraz trybu i warunków sprzedaży akcji otrzymać można w Urzędzie Gminy w Nowym Mieście n/Wartą w godzinach urzędowych i w Kancelarii Konsultingowo-Prawnej „BUSINESS-EXPERT” w Poznaniu przy ulicy Paderewskiego 6 tel. 52-12-78, 52-12-98, fax 52-12-80.

Zainteresowni nabyciem akcji mogą zgłaszać zamówienia na akcje do dnia 15 września 1993 w Urzędzie Gminy.

Zarząd Gminy
Nowe Miasto n/Wartą

Budżet gminy po pół roku

Budżet gminy na dzień 30 czerwca 1993 roku po stronie dochodów i wydatków zamknął się kwotą 18.839.138 tys. zł. Dochody zostały wykonane w 46,32% natomiast wydatki w 45,48% założonego planu.

Największą część w dochodach budżetu gminy stanowi kwota 3.242.114 tys. zł, która została przekazana przez Urząd Skarbowy w Środzie. Z tytułu poboru podatków gmina uzyskała 2.468.929 tys. zł, w tym:

- z podatku rolnego	697.128	tys. zł.
- z podatku od nieruchomości	1.203.774	tys. zł.
- z podatku od środków transportowych	568.027	tys. zł.

Jako dotacje celowe na zadania zlecone i powierzone gminie do budżetu wpłynęła kwota 1.118.664 tys. zł. Natomiast z tytułu subwencji kwota 258.131 tys. zł.

W I półroczu 1993 r. wydatki budżetu gminy wynosiły 8.567.715 tys. zł. Na inwestycje przekazano łącznie 3.534.598 tys. zł, w tym na:

- wodociągowanie wsi	2.542.000	tys. zł.
- gazyfikację	425.000	tys. zł.
- budowę szkół w Kłęce	510.000	tys. zł.

Pozostałe wydatki w kwocie 5.033.117 tys. zł. dotyczyły wydatków bieżących związanych z utrzymaniem między innymi:

- dróg gminnych	40.567	tys. zł.
- Ochotniczych Straży Pożarnych	97.560	tys. zł.
- gospodarki komunalnej i zielenicy	457.118	tys. zł.
- przedszkoli	1.160.475	tys. zł.
- dawozu uczniów do szkół	218.762	tys. zł.
- placówek kultury	482.402	tys. zł.
- opieki społecznej	1.125.079	tys. zł.
- administracji samorządowej	1.126.985	tys. zł.

Elżbieta Mnich
skarbnik gminy

Sytuacja w polskim zielarstwie

W Polsce, podobnie, jak w wielu innych krajach zauważa się duże zainteresowanie zielarstwem. Ziół coraz częściej używa się do poprawy smaku potraw, pielęgnacji ciała, do leczenia wielu schorzeń. Leki roślinne są szczególnie cenione w chorobach dzieci, osób starszych, do naprawy negatywnych skutków przyjętego trybu życia. Wykazują pozytywne działanie, a przy tym rzadziej pojawiają się objawy uboczne. Można je bezpiecznie stosować przez długi okres czasu. Przemysł zielarski zareagował na zwiększony popyt opracowaniem nowych preparatów, w estetycznych opakowaniach, głośno reklamowanych. Rozpoczęła się walka o zdobycie nowych odbiorców.

W Polsce moda na zioła zbiegła się w czasie ze zmianami zachodzącymi w naszym życiu politycznym i gospodarczym. Przechodzenie od gospodarki planowej do wolnorynkowej ma miejsce także w przemyśle zielarskim i powoduje wiele zamieszania i zagrożeń. Zjednoczenie Przemysłu Zielarskiego „Herbapol”, monopolista w pełnym tego słowa znaczeniu, rozpada się na samodzielne przedsiębiorstwa, pojawiają się nowe prywatne firmy, niekiedy bardzo dobre. A jednocześnie znalazło się sporo osób przypadkowych, zainteresowanych wyłącznie szybkim zarobieniem pieniędzy na produkcji i sprzedaży produktów zielarskich.

Zioła i przetwory zielarskie nawet niewiadomego pochodzenia, bez daty ważności, sprzedaje się na ulicach, bazarach, w sklepach zielarskich, prowadzonych często przez osoby niekompetentne. Nic dziwnego, że coraz częściej pojawiają się głosy o nieskutecznych lub szkodliwym działaniu ziół. Widocznemu bataganowi sprzyja brak odpowiednich uregulowań prawnych oraz nieudolność w egzekwowaniu obowiązujących przepisów.

Widać już jednak symptomy poprawy. Ministerstwo Zdrowia przygotowało listę ziół i przetworów dopuszczonych do sprzedaży w sklepach zielarskich, sprawdza kwalifikacje zatrudnionego w nich personelu, zwiększa kontrolę nad produkcją zielarską.

Twarde prawa rynku zaczynają weryfikować istniejące przedsiębiorstwa zielarskie. Słabe, źle prowadzone upadają, pozostawiając pole dla organizmów prężnych, mających perspektywę dalszego rozwoju, wygrania rywalizacji z konkurentami krajowymi i zagranicznymi. Oczekuje się, że już w niedalekiej przyszłości pozostanie w Polsce, podobnie jak w krajach Zachodniej Europy, zaledwie kilka silnych przedsiębiorstw, które zdominują nasz rynek zielarski. Zakłady Zielarskie „Herbapol Kłęka SA” mają realne szanse znaleźć się w ich gronie. Powinno tu zaowocować właściwa, dalekowszycna polityka kierownictwa zakładów, dobra praca zarządku oraz przemyślane, właściwe decyzje władz gminy Nowe Miasto.

„Kłęka” ma już dobrą pozycję na rynku zielarskim. Dowodem tego są pochlebne opinie odbiorców, pełne uznanie doniesienia prasowe, a ostatnio Złoty Medal zdobyty na Targach Zielarskich w Lublinie. Nie należy jednak zapominać, że rynek leków jest rynkiem bardzo trudnym, chwiejnym. Zachodzą tu duże wahania popytu i podaży. Ujawienie niekorzystnego działania ubocznego, opracowanie przez firmę konkurencyjną lepszego lub tańszego wyrobu, skuteczniej zareklamowanego może doprowadzić do znacznego spadku produkcji.

Recepta na dalszy, prawidłowy rozwój Herbapolu z Kłęki jest właściwie prosta. Wystarczy jedynie dokładnie śledzić doniesienia naukowe o działaniu substancji zawartych w roślinach, możliwie szybko opracować produkcję nowych preparatów, unowocześnić technologię produkcji, dbać o jakość i estetyczny wygląd wyrobów i ich skuteczną promocję. I co najistotniejsze podejmować właściwe decyzje. Z dużą uwagą wsłuchiwać się w głosy raźnych, w czasie dyskusji poświęconej przyszłości Zielarskich Zakładów „Herbapol Kłęka SA”, na czerwcowej sesji Rady Gminnej. Sprawa była bardzo trudna - podwyższać wartość akcji prywatyzowanego Zakładu i przysporzyć Gminie tak bardzo potrzebnych pieniędzy, czy też nie ryzykować i poprzestać na ustalonej przez ekspertów i akceptowanej przez Kierownictwo i Zarząd „Kłękę” sumie 47 miliardów złotych.

Moim zdaniem radni podjęli słuszną decyzję. W obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce, niespójności obowiązujących przepisów, zaskakujących nieraz decyzji nie wolno było ryzykować. Zbyt duże znaczenie dla zarządku „Kłękę”, ich rodzin a także i gminy Nowe Miasto ma dobra kondycja Zakładów Zielarskich „Herbapol Kłęka SA”.

Prof.dr hab. Bohdan Drożdż

Prywatne i gminne



Apteka z odnowioną elewacją

fol. Adam Czerniecki

Wodociąg na Żerkowskiej

Kończy się budowa wodociągu na ul. Żerkowskiej w Nowym Mieście n.Wartę. Wykonawcą było Przedsiębiorstwo Budowlane „Firmbud” ze Środy Wlkp. Złożone zostało 840 m wodociągu - od posesji państwa Marciniaków do leśniczówki. W realizacji przedsięwzięcia wystąpiła nieoczekiwana przeszkoda - jeden z mieszkańców nie zgodził się, by nitka wodociągu biegła przy jego posesji. Konieczne było wprowadzenie zmian w dokumentacji i przeprowadzenie wodociągu na drugą stronę ulicy. Opóźniło to nieco ukończenie robót i przysporzyło dodatkowych kosztów.

hc

Prom czynny także w niedziele

Na skutek starań Urzędu Gminy Nowe Miasto od 1 lipca br. prom w Dębnie kursuje także w niedziele. Okazuje się, że było to naprawdę potrzebne - chętnych do przejazdu na drugą stronę Warty w niedzielne popołudnie jest wielu.

Prom jest czynny:

* w dni robocze	godz. 6.30	- 15.30
* w soboty	godz. 6.30	- 12.30
* w niedziele i święta	godz. 12.00	- 18.00

Cudzoziemcy odwiedzający nasz kraj często mówią - Macie schludnie i czysto w domach, ale ulice są zaniedbane. Trochę zaczyna się zmieniać, także u nas. Odmalowano Ośrodki Zdrowia w Boguszynie i Nowym Mieście, Urząd Gminy, a ostatnio także aptekę. Bardziej dba się o zieleńce. Także coraz więcej prywatnych właścicieli odnawia elewacje swoich domów. Nie wszystkich na to stać, zwłaszcza gdy gospodarzami są ludzie starsi. Bywa jednak i tak, że brak dbałości o dom jest tak daleko posunięty, że źle świadczy nie tylko o właścicielu, ale także o całej miejscowości. Chyba trzeba zastanowić się, jak spowodować, by rozebrano budynek, który jest już tylko ruderą, naprawić wodociąg się opłotowanie, czy pozbyć się chwastów przed domem? Każda całość składa się z jakichś elementów. Jak ją ułożyć, gdy na ulicy ze starannie odnowionymi domami straszą rudy, a obok pięknie utrzymanego trawnika i klombu sterczy uschnięte drzewo?

hc



Rośliny Łęgów Nadwarciańskich STARZEC BAGIENNY

**STUDYCAMP'93
DLA ŁĘGÓW
NADWARCIAŃSKICH**

W czasie wycieczek odbytych nad Wartą na odcinku od Śremu do Nowego Miasta natrafiliśmy na grupę roślin, które spotykane są wyłącznie na aluwialnych brzegach rzeki Warty.

Na odcinku tym wśród roślin związanych wyłącznie z doliną Warty spotkać można gatunki bardzo pospolite - takie, które występują na każdym odcinku rzeki, np. Krwawnik wierzbołnisty (*Achillea salicifolia*), Przetacznik długolistny (*Veronica longifolia*), pospolite - prawie na każdym odcinku, np. Kanianka Wielka (*Cuscuta lupuliformis*), Lepnica tatarska (*Silene tatarica*); rzadkie, widywane na 3 lub 2 odcinkach, np. Plesznik zwyczajny (*Pulicaria vulgaris*), Konitruł błotny (*Gratiola officinalis*) oraz gatunki bardzo rzadkie, mające jedno stanowisko.

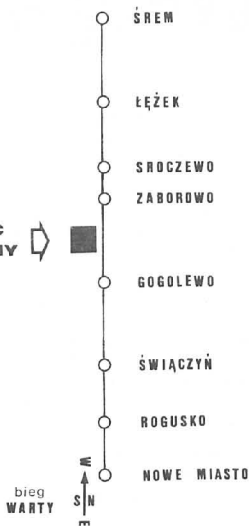
Najciekawsze i najbardziej cenne wydają się być rośliny najrzadsze. Do takich gatunków należy m. in. **Starzec bagienny** (*Senecio paludosus*). Jest to dość okazała roślina wyróżniająca się wzrostem - do 125 cm (180 cm), dużymi, intensywnie żółtymi koszyczkowatymi kwiatostanami (3-4 cm średnicy), a także wąsko lancetowatymi z wierzchu ciemnozielonymi a od spodu jaśniejszymi liśćmi. Miejsce ze Starcem bagiennym znajduje się na odcinku Warty pomiędzy Zaborowem a Gogolewem, tuż pod linią wysokości napiecia. Usytuowane zostało na wysokim, piaszczystym brzegu rzeki i składa się z 15



STARZEC BAGIENNY

kwitnących pędów, co świadczy o tym, że jest to nowa, być może dopiero inicjalna na tym obszarze populacja.

Starzec bagienny na terenie Polski należy do roślin bardzo rzadkich (gatunek euroazjatycki) i występuje na rozproszonych stanowiskach, które położone są najczęściej na brzegach rzeki torfowisk oraz na wilgotnych łąkach.



Znalezisko Starca bagiennego uważam za początek listy roślin godnych uwagi i zainteresowania na obszarze Łęgów Nadwarciańskich od Śremu do Nowego Miasta.

Aneta Czarna

**Konserwacja,
ładownie i naprawa
sprzętu
przeciwpożarowego**

**Bronisław Górnaś
Rogusko 4**

Grzeł żółty (*Nuphar luteum*)

Podczas letnich wypraw wędkarskich czy też spacerów, na stawach i starorzeczach możemy spotkać na powierzchni wody, porośnięte sercowate liście żółte pięciopłatowe kwiaty - to grzeł żółty, roślina będąca pod ochroną. Jest dużą byliną o długości do 2 metrów, wyrastającą z położonego w mule

kłocza. Kwitnie od maja do września. Kwiaty mają od 4-6,5 cm średnicy, są pachnącej błyszczącej. Pływające owoce tej rośliny mają kształt butelczkowaty. Grzeł wykazuje właściwości trujące. Stosowany jest również w lecznictwie. Korzeń i kwiat zawierają alkaloidy, garbniki. Nie niszczy tej rośliny.

FT



foto Adam Czerniecki

EKO

**PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY
Aleksandry Horoszkiewicz-Kaczmarek**

czynny na terenie ZZ Herbapol Kłęka
poniedziałek 13³⁰ - 15³⁰
czwartek 17⁰⁰ - 19⁰⁰

Sprzedam samochód osobowy „Dacia 1310TLX”
Rok produkcji - 1991 Cena do uzgodnienia
Tadeusz Żurawski,
tel. 120 ul. Świerkowa 7, Nowe Miasto n.W.

LETNIE DESZCZE

W czerwcowym numerze WL przedstawiłem bardzo dramatyczną sytuację pogodową - panowała susza, obowiązywał całkowity zakaz wstępu do lasów, wszyscy narzekali na upały.

Czerwiec okazał się taskawszy dla przyrody i przyniósł oczekiwane od dawna opady. 13-tego spadła gwałtownie temperatura a ilość opadów wzrosła.

Średnia temperatura dnia w czerwcu wynosiła tylko 17°C a w lipcu (do 24.07) - 17,5°C. Zarówno średnia temperatura czerwca, jak i lipca jest o jeden stopień niższa od średniej maja tegoroku i o 3 stopnie niższa od średniej temperatury w 1992 roku.

Liczne opady poprawiły znacznie bilans wodny i dały roślinom upragnioną wilgoć. W czerwcu i lipcu spadło 167,1 mm deszczu, tj. 167,1 litra na 1 m². Jak na ostatnie lata, były to duże opady. Wyniosły po 83,6 mm miesięcznie i są o 216% wyższe od opadów poprzednich miesięcy.

Ryszard Jankowski

Listy do redakcji

Trudności w ochronie przyrody

W numerze majowym „Wiadomości Lokalnych” z bieżącego roku ukazał się artykuł zatytułowany „Naturalne, roślinne środki owadobójcze” autorstwa dr hab. Elżbiety Błoszyk. Autorka pisze, że przykry zapach bagna zwyczajnego odstrasza mole, pluskwy, a także myszy i szczury. Tymczasem naukowcy już dawno udowodnili, że mole nie posiadają w ogóle zmysłu węchu i nie reagują na żadne zapachy. Skuteczność tego środka w stosunku do pluskiew, myszy i szczurów jest znikoma, praktycznie równa zeru. Bagno zwyczajne w okresie kwitnienia wydzielają odrażający zapach, który może powodować u ludzi bóle i zawroty głowy - są to objawy lekkiego zatrucia. Im więcej bagna będzie w mieszkaniu, tym silniej będziemy się zatruciwać.

Autorka polecając stosowanie bagna zwyczajnego namawia do łamania przepisów wynikających z obowiązującej *Ustawy o ochronie przyrody*. Bagno zwyczajne znajduje się pod ochroną gatunkową na mocy *Rozporządzenia Ministra Leśnictwa z 30-04-1983 r. (Dziennik Ustaw 1983, nr 27, poz. 134)*. Z rozporządzenia wynika, że bagno zwyczajnego nie wolno zrywać, pozyskiwać, niszczyć na terenie całej Polski (bagna, torfowiska, wilgotne lasy). Nie wolno bagnem handlować, sprzedawać i kupować go. Kto łamie te przepisy, popełnia wykroczenie i może być ukarany wielomilionową grzywną na kolegium do spraw wykroczeń. Także społecznie działający Strażnicy Ochrony Przyrody mają prawo nakładać mandaty karne za to ewidentne wykroczenie.

W krajach kapitalistycznych od wielu lat zagadnienia ochrony przyrody, ekologii nauczane są w szkołach podstawowych, średnich i wyższych. Pomimo naporu naukowców, przyrodników i ekologów władze komunistyczne nie chciały wprowadzić do programów nauczania zagadnień ochrony przyrody i ekologii. Dopiero teraz wprowadza się te zagadnienia do programów nauczania w polskich szkołach. Moim zdaniem - zbyt opieszale i w zbyt wąskim zakresie. (...)Wracając do artykułu - także tutaj znajduje się pod ochroną gatunkową. (...)

Na terenie Waszej gminy pożary lasów wybuchają często w pobliżu linii kolejowych. Podobnie jest w całej Polsce. To pasażerowie pociągów wyrzucają niedopałki popielosów przez okno do lasu. Także szklane butelki. Przepisy przeciwpożarowe zabraniają obu tych czynności. Wszyscy powinniśmy interweniować w tych przypadkach. Jeżeli będziemy obojętni, to leśnych pożarów będzie coraz więcej. (...)

Maciej Bittner
Poznań

strażnik ochrony przyrody z ramienia PTK

Małgorzata Musierowicz z czytelnikami

9 czerwca przyjechała do Nowego Miasta Małgorzata Musierowicz, znana poznańska pisarka, autorka książek dla młodzieży. Czytają je przede wszystkim dziewczyny. Ale chyba nie tylko one, bo na spotkanie w GOK-u przybyło też wielu chłopców. Duża sala była pełna. Dzieci z Chocicza i Kleki przyszły pieszo.

Autorka opowiadała o swojej nowej książce, którą właśnie kończy pisać. „Pulpecja” (pod takim tytułem zostanie wydana) będzie dalszym ciągiem calej serii książek, których bohaterowie mieszkają i przeżywają swoje przygody na poznańskich Jezycach. Na jej kartkach pojawiają się bohaterowie, znani z „Idy sierpniowej”, „Kwiatu kalafiora”, „Opium w rosale” czy „Noelki”. Pisarka odczytała rozdział pt.: „Trzej królowie”. - **Jest to, jak powiedziała, jedyna prawdziwa historia w moich książkach. Wszystkie inne jako stara „klamuczka” zmyśliłam.** Ci, którzy lubią książki Małgorzaty Musierowicz, z przyjemnością słuchali, gdy mówiła, że lubi swoich bohaterów, lubi wymyślać ich przygody. - **Wymyśliłam wszystko, oprócz miejsca akcji. Jeśli o to chodzi, wszystko się zgadza - ksioski z hotelogami, przystanki tramwajowe, sklepy ... Strasznie lubię zaglądać ludziom w okna. Jestem ciekawa nieprzyzwoicie. Patząc na okna, widać losy bohaterów i tak powstają książki...**

Będziemy niecierpliwie czekać na te, które mają być wydane. Biblioteka, która była organizatorem spotkania zaadba, by trafiły na półki i do Czytelników.

HC

WŚRÓD KSIĄZEK



Ryszard Kapuściński jeździ po świecie jako reporter od prawie 40 lat. Był zawsze tam, gdzie działo się coś ważnego. Mówi o sobie, że potrafi pisać tylko o tym, co sam zobaczył. Po tłumaczonych na wiele języków takich książkach, jak: „Kirgiz schodzi z konia”, „Wojna futbolowa”, „Cesarz”, „Szachinszach” ukazało się „Imperium”. Jest to książka będąca refleksyjnym reportażem z wielu podróży, jakie w ostatnich latach, a także wcześniej, autor odbył po terenach Związku Radzieckiego. Jest wstrząsająca, szokująca, jak choćby ten pierwszy z brzegu fragment: „W Doniecku widziałem kobietę sprzedającą krowie racice. Było to na jednej z głównych ulic - Uniwersyteckiej (...) Pocażędem i spytałem, do czego służą. Można na nich ugotować żupe, odpowiedziała, w racicach jest tłuszcz...”

Janina Zajączkówna - „Uczepiona wiatru” Bohaterką powieści jest młoda, wrażliwa i impulsywna dziewczyna, która tragicznie przeżywa konflikt między rodzicami, prowadzący nieuchronnie do rozvodu i zburzenia jej domu rodzinnego. Kanony moralne wpojane przez dorosłych tracą moc, ulegają wypaczeniu. Osamotniona, zdana na własne siły głęboko przeżywa rozpad rodzinnego domu, popada w kryzys moralny, z którym nie potrafi się uporać.

David Morrell - „Pięta profesja” Savage i Akira są mistrzami w trudnej i niebezpiecznej sztuce ochrony osobistej i „piętej profesji”, ale zapewnienie bezpieczeństwa pięknej żonie greckiego milionera wydaje się przekraczać ich możliwości. Siły, z którymi walczą, pozostają dla nich niezbrane i nieosiągalne, a próby odkrycia kulis intrygi kończą się fiaskiem. Czy koszarne wspomnienie wydarzenia, które według wszelkiej logiki nie mogło mieć miejsca, stanie się dla nich drogowskazem do odkrycia tajemnicy?

SPÓŹNIONE ŻNIWA

Lipiec to w rolnictwie okres żniw. Tegoroczna pogoda sprzyja roślinom okopowym i pastewnym, przeszkadza natomiast sprawnemu przeprowadzeniu żniw - ziarno jest mokre. Łany zboż ulegają wtórnemu odrastaniu. Wymagać to będzie większego wysiłku od rolników, aby to, co urosło, można było w pełni wykorzystać, głównie na pasze dla zwierząt, gdyż ten kierunek produkcji zboż przeważa w naszej gminie. Generalnie rzecz biorąc, żniwa tegoroczne będą spóźnione - pomimo, że to już koniec lipca, jeszcze się właściwie nie rozpoczęły

A.P.

Położony na północ od Wzgórz Zerkowskich i notowany od 1417 roku¹ należał Brzostków między innymi do Brzostkowskich (pocz. XVI w.), Konarskich, Boturzyńskich (koniec XVI i pocz. XVII w.), Domiechowskich, Ponińskich, Czarnieckich, Szczanieckich, Grabskich, Engelhardtów. Ten ostatni przegrał podobno majątek w karty z Bogumiłem Hebanowskim w 1899 r. i będąc szykanowany przez Prusaków, miał popełnić samobójstwo. W średniowieczu, w tym miejscu zbiegały się dwie drogi z Pomorza na Śląsk w obrębie tzw. „szlaku bursztynowego”²; „Pierwszy starszy (trakt) wiodł przez Tarnów, Sławie, stary przewóz na Warcie w Pogorzeli i dalej przez Śmiełow, Brzostków do Zerkowa. Drugi przechodził Wartę mostem w Pyzdrach i łączył się w Brzostkowie z poprzednim wariantem”³.

Specjalne znaczenie zyskała wieś pod koniec XVIII w., w czasach Antoniego Ponińskiego (1726-1818). Spokrewniony ze zdrajcą i cynikiem Adamem Ponińskim, sam był daleki od głównych konfliktów politycznych, aczkolwiek przyjaźnie i sympatie kierowały go raczej ku takim ludziom jak Józef Wybicki czy generał Henryk Dąbrowski. Antoni Poniński jako starosta kopanicki i członek Komisji Edukacji Narodowej znany był i z dobrych manier i z działań gospodarczych. W operze „Kmiotek” Wybickiego jest pochwała dla brzostkowskiego dziedzica za usypanie nowej drogi. Spisywał po francusku swe niezwykle interesujące pamiętniki (ich fragmenty są w Muzeum w Śmiełowie). To z jego inicjatywy postawiono w 1788 r. karczmę na skrzyżowaniu dróg w stronę Zerkowa. Piękny ten zajazd z wysokim dachem pamięta jeszcze wielu mieszkańców tych stron. Jako „jankielówka” miał on być pierwowzorem opisaną przez Mickiewicza karczmę w „Panu Tadeuszu”. Jego rozbiórka w 1972 r. na fall „unowocześnieńia” była i szkoda i nonsensem. Skoro mowa o wieszcu, to nie od rzeczy wspomnieć można, iż Antoni Poniński wymieniony jest w wariantcie tekstu „Pana Tadeusza” jako właściciel cennej książki kucharskiej, którą ofiarował „panu Skórzewskiemu”, a którą następnie żona tegoż data Bartłowi Dobrzyńskiemu.

Z budowli wzniesionych przez starostę kopanickiego (dwór, zajazd, browar, ujeżdżalnia, stajnie, spiichlerz, ładownia) zachował się tylko spiichlerz. Drewniany budynek z czasów Ponińskiego (1776) budowano ok. 1830 r. fantazyjnym kostiumem neogotyckim z czterema niby-bastionami o krenelazowych zwieńczeniach. Jest to wybitne dzieło architektury tamtego czasu, wspaniale komponowane w śmiełowsko-brzostkowski krajobraz. Z wielkim żalem patrzyśmy dziś na to, jak jedna z wieżyczek, na naszych oczach rozpada się. Stary dwór nie istniał już w okresie międzywojennym (pozostały po nim tylko piwnice). Obecny pałac brzostkowski ma formę z początku wieku XIX, jednakże układ wnętrza świadczy o tym, że przebudowywano go po 1850 r. Przy pałacu był piękny park z obsadzoną wierzbami placzącymi sadzawką, po której pływały łabędzie. Tradycyjnie opiekowano się tu też i bocianami. W swych pamiętnikach w jednej z notatek z 1802 r. Poniński pisze m.in.: „Pani kasztelanowa Gorzeńska i starszy pan Kurmatowski przybyli na obiad, potem przyglądali się, jak cieśle z Poznania przetransportowali drzewo z gniazdem bocianów. Zapraciem cieślom 45 talarów.”⁴ Rowy łączące staw z Lutynią miały zgrabne mostki. Ze starych drzew, które rosły jeszcze przed wojną, należałoby wymienić: lipy, jesiony pensylwańskie, gigantyczny jatowiec, świerki

oraz brzość (czyli wiąz), od którego nazwę bierze sama miejscowość. Zwracały uwagę monumentalne dęby, z których pozostało kilka dorodnych drzew a przede wszystkim wyjątkowo pomnikowy olbrzym o podwojnym pniu (obwód ponad 750 cm). Poniński wymienia dereń, który zakupił za 4 dukaty. Chodzi zapewne o rosnący później za sadzawką wielki krzak derenia jadalnego, który dożył 150 lat i wydawał owoce jeszcze w okre-

kościół brzostkowski pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Doroty notowano już przed 1510 rokiem. Jako budynek drewniany, stał naprzeciwko dworu w połowie stoku wzgórza. Gdy spłonął, w tym samym miejscu dziedzie Domiechowscy wystawili nowy, drewniany budynek, poświęcony w 1660 r. przez Wojciecha Tholibrowskiego - biskupa poznańskiego. Był to kościół „piękny i malowaniem przyozdobiony”. Jako budowla spróchniała,



Pałac w Brzostkowie (1912 r.)

się międzywojennym. Stanisław Hebanowski wspominał bardzo smaczne nalewki, jakie robiono w Brzostkowie z tych czerwonych pestkowców. Do dziś pozostał młodszy krzak derenia w południowo-wschodnim krańcu parku. W ostatnich latach uczyniono wysiłek, kładąc nowy dach na pałacu oraz meliorując staw i rowy. Całe założenie czeka jednak na program mądrego zagospodarowania o charakterze ośrodka wypoczynkowego czy turystycznego. Może i karczme datoby się zrekonstruować?

został rozebrany w związku z pobudowaniem w latach 1839-40 na stoku powyżej murowanego kościoła, którego wieża góruje do dziś nad okolicą.

Andrzej Kostolowski

¹W notatkach historycznych dotyczących Brzostkowa często podawano też, że pierwszą wzmianką o tej wsi, która miała być własnością Zarembów, pochodzi z 1257 roku.

Wianki '93

Tradycji stało się zadość! I nowomiejskie „Wianki” odbyły się, jak co roku w końcu czerwca. Przez cały dzień nic nie wskazywało na polepszenie pogody, ciężko padało. Organizatorzy (Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej w Nowym Mieście), zalamując ręce z niepokojem zerkali w niebo wypatrując choćby odrobiny słońca. Zresztą nie tylko oni. Impreza ta cieszy się dużym powodzeniem wśród okolicznych mieszkańców, nie tylko naszej gminy. Wieczorem niebo rozpozogadziło się, lasek „Guc” zaludnił się, zrobiło się gwarno i wesolo. Było wiele atrakcji, obficie zaopatrzone bufet, płynące wianki po Warcie, kolorowe sztuczne ognie i wszystko to, co już od lat stanowi stały element tej imprezy.

Zabawa trwała do późnych godzin nocnych, a powracający z niej jeszcze długo śpiewali zasłyszane „kawalki”.

MS

Zmusić ziemię do mówienia

Wykopalkiska nie są wbrew pozorom najważniejszą stroną działalności archeologów. Dostarczają one tylko źródeł, które są podstawą dalszej, żmudnej pracy. Krótko mówiąc, trzeba by wydobyte źródła zmusić do mówienia. I zapewne na tamach „WLT” będą się ukazywać informacje w miarę postępu tych prac.

Tymczasem chciałbym tylko ogólnie opisać nasze odkrycia, zastrzegając, że niektóre stwierdzenia mogą ulec weryfikacji w trakcie dalszych badań. Na Kopcu założyliśmy dwa wykopy o wymiarach 5x5 m i 2x3 m. Maksymalna głębokość w mniejszym wykopie wynosiła 4,6 m. Na głębokości ok. 4,3 m znajdował się poziom pierwotnej tkli. Świadczy to, że przed usypaniem Kopca było tu jedno łagodne wyniesienie połączone z dzisiejszym polem pana Wojtęry i takiej jak ono wysokości. Ok. 4 m poniżej szczytu Kopca odkryliśmy piwnicę drewnianej wieży obronno - mieszkalnej, zbudowanej z bali drewnianych ułożonych jedne na drugich. Wieża powstała prawdopodobnie ok. połowy XIV w. i uległa spaleni w pierwszej poł. XV w.

Następnym obiektem odkrytym przez nas była drewniana budowla, prawdopodobnie z przełomu XV/XVI w., bardzo krótko użytkowana, również spalona.

Zapewne w początkach XVI w. pobudowano na Kopcu zameczek (chyba powiększając wówczas kopiec), którego zgłiszca zalegają na całej powierzchni wyniesienia do ok. pół metra. Fundamenty piwnicy tego zameczku znajdowały się na głębokości ok. 2 m od obecnego poziomu Kopca. Jego ceglane elementy zostały w większości rozbrane. Tylko w wykopie od strony zachodniej zachowały się fragmenty

zwalonych ścian. Natomiast pozostały duże ilości dachówek, które spadając potłukły się i nie nadawały się do powtórnego wykorzystania. W zameczku tym stały przynajmniej dwa piece. Jeden - wcześniejszy zbudowany był z kalfi zielonych, drugi, zapewne z końca XVI w. - z kalfi niebieskich z białym ornamentem roślinnym i heraldycznym (herby Polski i Litwy). Ponadto wydobyliśmy duże ilości potłuczonych naczyń glinianych oraz misternej roboty fragmenty naczyń szklanych.

Wieża drewniana była zapewne siedzibą nowomieskich Dolistów, być może Mikołaja z Blechowa, wojewody i starosty wielkopolskiego, a zapewne jego synów: Janusza, Wincentego - kasztelanów, oraz Mikołaja scholastyka, biskupa - elekta, później chyba także Paszka i Jana z Nowego Miasta. Natomiast zameczek murowany to chyba siedziba Rozdrażewskich (także herbu Doliwa). Na zamku tym kasztelan Hieronim układał zapewne prośbę do króla o nowe przywileje dla Nowego Miasta (1525 r.). Grzejąc się przy wspaniałym kaflowym piecu biskup, sufragan wrocławski Jan projektował kaplicę przykościelną oraz polichromię na suflicie kościoła (przełom XVI/XVII w.) a pułkownik Jacek przygotowywał się na ostatnią w swoim życiu wyprawę wojenną przeciwko Kozakom (1648 - 51). Niedługo potem zameczek został zniszczony.

Jakie jeszcze tajemnice kryje Kopiczek? Nie znamy jeszcze kształtu i wielkości tych budowli, odkryliśmy tylko ich fragmenty. Niezbyt jasne są także XV wieczne dzieje Kopca. A źródła pisane podają, że stało tam wtedy „fortalicium”.

Bogdan Walkiewicz

Dlaczego w Kopcu nie znaleźliśmy szkieletu czarnej Heleny?

Wykopalkiska na Kopcu nowo-
miejskim dla nas, prowadzących je
archeologów, dały wynik pozyty-
wny, dostarczyły wielu danych do
rekonstrukcji jego dziejów. Mówiąc
krótko, jesteśmy bardzo
zadowoleni z wyników tych
badań. Jednakże wśród
postronnych obserwatorów naszych
prac można było wyczuć pewien
nieodosyt objawiający się ogól-
nikowym stwierdzeniem: „nic tam
ciekawego nie znaleźli”.

Otóż z założenia inne były
oczekiwania nas, archeologów, a
inne osób postronnych. Naszym
celem było pozyskanie danych
dających nam możliwość rekon-
strukcji dziejów Kopca, a więc
odpowiedź na pytania: jakie
budowle tam stały i kiedy, jak
wyglądały, jaka była kultura
materiałowa ich użytkowników itp.
Natomiast postronni obserwatorzy,
dla których archeologia kojarzy się
z odkrywaniem skarbów, spo-
dziewali się, że znajdziemy tam
mury zamku, szkielety dawnych
rycerzy, broje, miecze, przejście
do kościoła, a może nawet
skrzynkę z klejnotami.

Znając już mniej więcej za-
wartość Kopca, spróbujmy na
„zimno” zweryfikować te ocze-
kiwania. Otóż takie wyimaginowa-
ne odkrycie możliwe byłoby
tylko wtedy, gdyby zameczek na
Kopcu zapadł się rzeczywiście w
jednej chwili, jak to głosi legenda.
Ale kto dziś uwierzy w dosłowność
legendy? Tego typu znaleźiska,
gdzie ziemia kryje zastygłe w
jednej chwili dawne dzieje, są
niezmiernie rzadkie, prawie bliższe
zeru. Tylko wyjątkowy kataklizm
mógł coś takiego uczynić.

Tak było w Pompejach, gdzie wy-
buch wulkanu spowodował „za-
konserwowanie” miasta w „ru-
chu”.

A jak mógł wyglądać kres
zameczku na Kopcu? Legenda
mówi, że zniszczył go Szwedzi
podczas Potopu. Nasze badania
wstępnie potwierdzają ten czas
(potrzebna jeszcze dokładna
analiza wydobytych materiałów).
Zameczek został na pewno
spalony. I cóż działo się potem?
Pozostały ruiny, a w ruinach
można było znaleźć wiele
cennych rzeczy. Stąd też niewielu
chyba mieszkańców ówczesnego
Nowego Miasta oparto się
pokusie, aby nocą pobuszować
tam i znaleźć coś ciekawego dla
siebie. A potem: wystarczyło, że
właściciel podjął decyzję, iż nie
będzie odbudowywał tej ruiny
i pozwolił na rozbiórkę.

Normalną rzeczą jest, że
okoliczna ludność rozebrała ruiny
do fundamentów, uzyskując w ten
sposób cenny i tani materiał
budowlany. Pamięć o tym
zachowała się cicho. Jeszcze w
1937r. W. Kędziński w „Dziejach
Nowogomiasta...” na str. 80 pisał,
że kamienie wykopywane na
Kopcu użyto do budowy fun-
damentów domów i szkoły.

Podsumowując więc, jeśli ruiny
na Kopcu po pożarze stały
niezabezpieczone - choćby przez
kilka dni, to z pewnością wszystkie
cenne rzeczy zostały z nich
wyrabowane i dla nas arche-
ologów pozostało tylko to, co
uległo zniszczeniu w czasie
kataklizmu - potłuczone, pola-
mane, bądź przywalone spa-



Obiekty z Kopca w opracowaniu.
fot. Jerzy Stachowiak

dającą ścianą lub belką stało się
nieodstępne dla rabusiów.

**Ale właśnie to, ta kompletna
ruina i małe fragmenty rzeczy co-
dziennego użytku - naczyń,
narzędzi, gwoździ, kalfi itp. są dla
lachowców bardzo cennym
źródłem i tym, czego oczekują
rozpoczynając wykopalkiska.**

Praca archeologa przy-
pomina bowiem pracę detek-
tywa, który ze strzępów mate-
rialnych faktów odwarza przebieg
minionych wydarzeń, ale też po-
dobna jest do pracy amery-

kańskiego urzędnika podatko-
wego, który bada zawartość
śmietnika podejznanego podda-
tnika, aby na tej podstawie
odtworzyć prawdziwy poziom ży-
cia i dochodów rodziny.

Wiele lat nauki i praktyka
nabyta w czasie wielu letnich
miesiący spędzonych na wykopie
pozwalały nam, archeologom
wyczytać z otwartej księgi ziemi to,
czego wyczytać nie jest w stanie
postronny obserwator.

Bogdan Walkiewicz

Gospodarstwo Rolne w Skoraczewie

Wywiad z Krzysztofem Konarkowskim

- W jaki sposób został Pan dzierżawcą Gospodarstwa Rolnego w Skoraczewie?

- W programie restrukturyzacji Kombinatu PGR Chocicza zaplanowano wydzierżawienie Gospodarstwa Rolnego w Skoraczewie. Początkowo planowaliśmy założenie spółki pracowniczej, do której każdy członek wnosiłby 5 milionów złotych na wadium i pokrycie kosztów założenia spółki. Jednakże dla wielu pracowników kwota ta była zbyt wysoka i nie udało się założyć spółki. W tej sytuacji postanowiłem przystąpić indywidualnie do przetargu ogłoszonego w lutym br. przez Oddział Terenowy Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w Poznaniu. Jednakże moja oferta nie spełniała warunków zaproponowanych przez agencję i wobec tego ogłoszono drugi przetarg w marcu, do którego również przystąpiłem. Po bardzo długich negocjacjach, w których towarzyszyła mi moja żona Ewa, doszliśmy do wspólnych uzgodnień i w dniu 1 maja podpisałem umowę o dzierżawę gospodarstwa z dyrektorem Oddziału Terenowego Agencji w Poznaniu, mgr inż. Franciszkiem Przybyłowiczem na 16 lat z możliwością przedłużenia do 30 lat. Konkurencja dla mojej oferty była spółka cywilna składająca się z 4 osób, której propozycje nie zostały jednak przyjęte ani w I ani w II przetargu.

- Co jest przedmiotem dzierżawy, a co musi Pan wykupić?

- Dzierżawie podlegają wszystkie użytki rolne o powierzchni 364,22 ha, w tym 349,90 ha gruntów ornych, 5,20 ha łąk, 3,33 ha parku, 4,13 ha terenu pod zabudowaniami, 1,51 ha rowów, oraz wszystkie budynki i budowle. Natomiast bydło, świnie, maszyny i urządzenia rolnicze, zapasy magazynowe muszą wykupić w ciągu 4 lat.

- Co się stało z dotychczasowymi pracownikami tego gospodarstwa?

- Umowa dzierżawna zobowiązywała mnie do przyjęcia całej załogi w ilości 26 osób. 9 osób odeszło na własną prośbę, a z pozostałymi podpisałem umowę o zatrudnieniu na tych samych warunkach co poprzednio.

- Jakie koszty ponosi Pan prowadząc dzierżawione gospodarstwo?

- Najważniejszą pozycję stanowił wykup inwentarza, potem dzierżawa płacona Agencji, wynagrodzenie pracowników oraz koszty ich ubezpieczenia, energia elektryczna, opar, utrzymanie konserwacja budynków, podatek rolny płacony w Urzędzie Gminy.

- W jaki sposób zamierza Pan prowadzić gospodarstwo, żeby pokryć koszty oraz uzyskać dochód?

- Nastawiłem się na intensywną produkcję roślinną a tym samym profilu co poprzednio, tzn. zielonki i zboża. W produkcji zwierzęcej zastosuję cykl zamknięty. Po prostu zielonki i zboża należy zamienić w żywiec i mleko. Jeżeli pogoda dopisze, a działania rządu dla rolnictwa będą korzystne, to na

pewno będę miał dochód, a pracownicy godziwy zarobek, pozwalający spokojnie żyć i pracować.

- Co się zmieniło w kierowaniu gospodarstwem w stosunku do lat poprzednich?

- Najważniejsze, że gospodaruję na swoim, że wszystko zależy ode mnie i moich pracowników, że dochód, który wypracujemy będzie do naszego podziału. Odpada też cała biurokracja; prowadzę jedynie uproszczoną dokumentację dla własnej orientacji.

- Z niedowierzaniem, że podjąłem taką decyzję. Dzielił się ze mną swoimi doświadczeniami, szczególnie Leon Polowczyk, Julian Polowczyk, Rafał Wojtkowiak.

- Jak to się stało, że został Pan rolnikiem, przecież takich tradycji rodziłnych raczej nie było?

- W 1979 roku ukończyłem Technikum Rolnicze we Wrześni i jako stajzysta rozpocząłem pracę w Skoraczewie. W 1981 roku zostałem kierownikiem tego gospodarstwa. Pod czujnym okiem inż. Tadeusza Pawlacyzka, byłego



Zabudowania gospodarskie w Skoraczewie
fot. Adam Czernański

- Jakle ma Pan plany na przyszłość?

- W przeciągu 5 lat nie planuję żadnych zmian w produkcji, ani nowych inwestycji, zamierzam jedynie posbudować małą mieszkalną pasz przeznaczoną na własne potrzeby.

- Jak na Pana, jako dzierżawcę tak dużego gospodarstwa, patrz miejscowi rolnicy?

dyrektora Kombinatu PGR oraz jego zastępców, zdobywałem doświadczenie w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Te 14 lat pracy zrobiło ze mnie rolnika.

- Czego Panu życzyć?

- Powodzenia, mimo że to eksperyment, mam dużo optymizmu.

Rozmowę przeprowadził
Franciszek Tomczak

Rocznice

Rok temu w czerwcu:

- przybyli do Dębna ludzie ze Społecznego Klubu Wzajemnej Pomocy „Wieź”;
- został otwarty nowy budynek Komisariatu Policji w Nowym Mieście.

Po roku działalności odwiedziłem „roczniaków”, by dowiedzieć się jak minął ten czas.

Komendant komisariatu, Władysław Garska, stwierdza, że w stosunku do ub. roku o jedną osobę powiększyła się obsada posterunku. Ilość spraw, które załatwiane są na miejscu utrzymuje się na poziomie 92 r. Obecnie dominują kradzieże i włamania do budynków publicznych, m.in. szkół i sklepów. Powiększa się też ilość wypadków drogowych. Wyposażenie posterunku jest dobre, natomiast przestarzały i zużyły jest pojazd, którym dysponuje komisariat. Daje się też we znaki brak nowoczesnej sieci telefonicznej; stąd nie w pełni wykorzystane może być urządzenie automatycznej sekretarki.

Kierująca Domem „Wieź” w Dębnie Julia Lewandowska powiedziała, że w sposób widoczny poprawiły się warunki mieszkaniowe Wspólnoty, głównie za sprawą ludzi dobrej woli mieszkanców, którzy w remont domu włożyli wiele pracy i zaangażowania. Przez „dom” przewinęło się około 140 pensjonariuszy.

Czesław Jarecki

Uciecha dla maluchów

Z inicjatywy sołtysa, Zenona Roszyka i Rady Sołectkiej (Tomasz Graczyk, Waldemar Michalak, Adam Matuszczak, Korneliusz Kowalczyk) mieszkańcy Wolicy Pustej zorganizowali swoim maluchom w dniu 6 czerwca miłe i stonkie święto. W małej izbie, która pełni rolę świetlicy wiejskiej, choć pomieścić może niewiele osób, przygotowali 150 paczek dla wszystkich dzieci naszej wioski. Znajdowały się w nich przeważnie słodycze, a dzieci dodatkowo otrzymały lody w kubkach. Dla uatrakcyjnienia imprezy dzieci miały zorganizowane różnorodne gry i zabawy. Z maluchami przybyli rodzice, a czasem dziadkowie. Zarówno dzieci, jak i dorośli wracali do domów bardzo zadowoleni. Trochę roboty i starania, a uciechy wiele. Jak się chce, to się robi. Brawo i uznanie dla sołtysa i Rady Sołectkiej.

Rodzice
z Wolicy Pustej

Cena przedszkola

O tym, że pobyt w przedszkolu potrzebny jest dla prawidłowego rozwoju dziecka, nie trzeba dziś przekonywać ani władz gminy, ani rodziców. Faktem jest jednak, że utrzymanie tych placówek kosztuje; kosztuje zarówno rodziców, jak i samorząd. W budżecie gminy w 1993 r. przewidzianych zostało na ten cel 2.519 mln zł (13,4% całego budżetu), z czego w I półroczu wydano już 1.160,5 mln zł. Do utrzymania jednego dziecka gmina dopłacała średnio 588 zł miesięcznie. Jakie opłaty wnoszą będąc od nowego roku szkolnego rodzice? Pisz o tym poniżej Alina Matuszak, dyrektor Przedszkola w Chocicz.

Nowy rok szkolny przyniesie z sobą zmienione koszty za pobyt dzieci w przedszkolach. W gminie funkcjonuje sześć placówek przedszkolnych, do których uczęszczają dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Do tej pory rodzice płacili za koszt spożywanych posiłków (bez kosztów przygotowania) oraz opłatą stałą, przeznaczoną na środki czystości, zabawki, pomoce, naprawy, itp. Opłaty te, w zależności od czasu pobytu dziecka w przedszkolu (5 do 9 godzin) oraz ilości spożywanych posiłków (śniadanie, obiad, podwieczerek) wynosiły od 50 tys. do 230 tys. zł miesięcznie.

Po podsumowaniu wydatków za I półrocze okazało się, że do każdego uczęszczającego dziecka gmina dokładała 80% ogółu kosztów utrzymania, a rodzice płacili jedynie pozostałe 20%. Licząc się ze wzrostem kosztów utrzymania i dużymi potrzebami placówek, Komisja Oświaty, Kultury i Zarowia Rady Gminy uznała zasadność stanowiska Zarządu Gminy o podniesieniu odpłatności za przedszkola. Biorąc pod uwagę konieczność uczęszczania do przedszkoli dzieci pięcioletnich ustalono, że odpłatność za 5-god. ich pobyt w przedszkolu pozostanie niezmienną i w dalszym ciągu wynosić będzie 50 tys. zł miesięcznie (tzw. opłata stała). Dla pozostałych dzieci; trzy, cztero i pięcioletnich opłata ta wzrosła o 100% i w zależności od czasu pobytu dziecka w placówce wyniesie od 100 tys. do 160 tys. zł. Oprócz tego nadal obowiązować będzie pokrycie kosztów spożywanych posiłków, a uiszczana opłata uzależniona będzie od kosztów wyliczonych przez po-

szczególne placówki. Tu należy zaznaczyć, że wysokość tej opłaty może być obniżona przez samych rodziców, którzy swoją pomocą w formie ofiarowanych ziemiopłodów i artykułów spożywczych mogą starać się o obniżenie ogólnych kosztów żywienia.

Ogólnie rzecz biorąc całkowita odpłatność za przedszkola od września kształtować się będzie od 50 tys. do 350 tys. zł miesięcznie. Kwoty te niektórym wydać mogą się wysokie. Warto jednak też wiedzieć, że opłaty za przedszkola są u nas znacznie niższe niż w gminach sąsiednich i miejmy nadzieję, że funkcjonowanie ich nadal będzie doceniane i popierane przez naszych radnych.

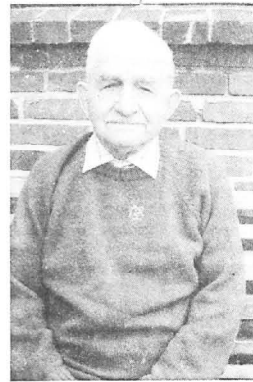
Na podstawie przeprowadzonej w kwietniu rekrutacji wiadomo, że od września będzie uczęszczać do przedszkoli 279 dzieci (Boguszyn - 40, Chocicza - 75, Chromiec - 15, Kleka - 53, Nowe Miasto - 66, Szyptów - 30 dzieci). Wielu rodziców z zapisaniem dziecka czekało do czasu ogłoszenia kosztów, jakie będą obowiązywać od września. Miejmy nadzieję, że podwyższenie opłat nie zniechęci rodziców do oddania dzieci pod opiekę przedszkolną. Dla jednych będzie to jedyna szansa do podjęcia czy kontynuowania pracy zawodowej, dla drugih - świadomość konieczności umożliwienia dziecku kontaktu z placówką, która poprzez realizację szerokiego programu dydaktyczno-wychowawczego zapewni mu to, co w jego rozwoju jest niezbędne.

Do zobaczenia we wrześniu! Czekamy na uśmiechnięte buzie naszych przedszkolaków!

Alina Matuszak

Z biegiem lat...

Gdy ktoś urodził się w XIX wieku i ma ponad 95 lat nie dziwi go to, że przychodzą do niego różni ludzie porozmawiać o dawnych czasach. Na spotkanie z panem **Adamem Mendyką** umówiłam się w jego domu. Od przed wojny, konkretnie od 1933 r. mieszka w Boguszynie, gdzie przywędrował wraz z rodziną z pobliskiego Książa.



fol. Adam Czernońko

Adam Mendyka jest najstarszym mieszkańcem naszej gminy. Urodził się w 1897 roku i 15 września skończy 96 lat. Aż trudno uwierzyć, bo rozmawiając z nim, odnosi się wrażenie, że jest znacznie młodszy. Życie miał ciekawe i bogate w różnorodne wydarzenia, przemierzył w nim spory kawał świata. Jego pierwsze wspomnienia z dzieciństwa sięgają końca XIX w., kiedy urodziła mu się siostra. W czasie I wojny światowej, jako kilkunastoletni chłopak powołany został do armii niemieckiej i walczył na froncie zachodnim. Dostał się do niewoli i trzy lata spędził w angielskim obozie jeńckim na terenie dzisiejszej Belgii. Miał tam okazję nauczyć się języka angielskiego, a znając już niemiecki, pełnił rolę tłumacza. Po powrocie do kraju został powołany do wojska i w 1920 r. walczył w wojnie polsko-rosyjskiej. Wrócił z niej w rodzinne strony, ale o pracę było wówczas bardzo trudno. Był bezrobotny i ponownie znalazł się na Zachodzie. Szukał pracy, najpierw w kopalniach niemieckich, a potem francuskich. We wspomnieniach z tamtego czasu pojawiają się

zwroty francuskie, bo i z tym językiem musiał radzić sobie na obczyźnie.

Po powrocie do kraju w 1927 r. udało mu się znaleźć zatrudnienie. Przez wiele lat pracował na koleji, także w okresie okupacji. W rozmowie pan Mendyka lubi wracać do czasów dawno minionych. Opowiadają mu historie, które odeszły i obiekty, po których nawet śladów już nie ma. Wspomina, jak wędrując z ojcem do Nowego Miasta zatrzymywali się w karczmie, która stała na Nowym Świecie przy skrzyżowaniu dróg do Książa, Nowego Miasta, Boguszynka i Chromca. Karczma należała do Kennemanna. Pamięta też ostatnie zabudowania nieistniejącej już wsi Kolnice, które spłonęły w 1934 r. Wspominając bliższy już okres powojenny, mówi o budowie kościoła w Kolniczkach i swych częstych kontaktach z księdzem Wojciechem Rychem, o tym, jak trzeba było starać się o drewno, cegły, wapno... o wszystko, czego potrzeba do budowy świątyni. A przecież materiałów tych na wolym rynku nie było. Barwnie relacjonuje też, jak fartelem udało się kupić piaskowic na opłotowanie wokół kościoła. Obecnie mieszka z córką i jej rodziną. Dochował się wnuczków i prawnuków, żyje nie tylko przeszłością. Z przejęciem opowiada o przyszłych losach świata, o tym, co mówią przepowiednie, o możliwych konfliktach militarnych, o sprawach, które przyniesie XXI wiek.

HC

Gratulujemy!

Członek zespołu redakcyjnego i od pewnego czasu autor większości zdjęć w „WL” **Adam Czernońko** otrzymał jedno z trzech równorzędnych wyróżnień w II Konkursie Fotograficznym „Ziemia Jarocińska w obiektywie”, zorganizowanym przez „Gazetę Jarocińską” i Muzeum Regionalne w Jarocinie.

Żwirówka do Żerkowa

W poprzednim numerze „WL” ukazał się artykuł o drogach na terenie gminy Nowe Miasto. Dotyczył on dnia dzisiejszego i aktualnych problemów związanych z tym zagadnieniem.

Warto przypomnieć, że sieć dróg, z których obecnie korzystamy powstawała przez stulecia. Szczególnie ważnym okresem była druga połowa XIX wieku, kiedy to intensywnie budowano drogi bita, tzw. żwirówki. W ciągu niespełna dwudziestu lat, między rokiem 1848 a 1866, ich długość w Wielkopolsce uległa potrojeniu i wzrosła z 524 do 1748 km. Finansowane one były z Prowincjonalnego Funduszu Budowy Dróg. Po zawieszeniu jego działalności w 1862 roku zadanie to przejęły powiaty.

Nowe drogi powstawały również na naszym terenie. Mimo, że Nowe Miasto leżało na krańcu powiatu pleszewskiego, stosunkowo szybko uzyskało ono dobre, jak na ówczesne czasy, połączenia drogowe. Jako pierwsza wybudowana została szosa z Pleszewa. Miała ona długość 5 mil i była najdłuższą drogą prowincjonalną w powiecie. Napiętr kończąca się ona w miasteczku. W latach 1852-56 doprowadzona została do Warty i dzięki pobudowaniu mostu połączono ją z szosami do Środy i Poznania oraz Miłostawia i Wrześni. Budowa mostu została szerzej omówiona w „WL” nr 10/92 i tutaj pominiemy tę kwestię. W 1865 roku Nowe Miasto uzyskało też połączenie szosą żwirówką z Książem.

Barczo interesująca jest sprawa wytyczenia budowy drogi do Żerkowa. Oglądając mapę z pierwszej połowy XIX wieku, na której szosy tej jeszcze nie było, widać, że gdyby wykorzystać dawny trakt, mogła ona przebiegać zupełnie inaczej niż ta, którą jeździ się od ponad stu lat.

Jej budowę uchwalił sejmik powiatowy 17 maja 1854 roku. Miała to być inwestycja wspólna z powiatem wrzesińskim, do którego należał wówczas Żerków. Do kierowania całością prac wyznaczono budowniczego z Wrześni Neuranza. Mijały lata i mimo, że były już gotowe szczegółowe plany kosztorys oraz premia państwa w wysokości 7 tys. talarów za mię drogą, którą zapewnił minister handlu, procedury i robót pu-

blicznych, do budowy nie przystępowano. Powodem, a raczej pretekstem było to, że powiat pleszewski prowadził w tym czasie inne kosztowne inwestycje drogowe. Jednocześnie ponownie podjęto dyskusję nad zatwierdzeniem już projektem, według którego szosa z Żerkowa do Nowego Miasta miała prowadzić przez Bieździedów i Góry. Planowi temu zarzucano, że jest za drogi. Wskazywano zarazem, że dla połączenia z Żerkowem można wykorzystać, istniejący już odcinek drogi prowincjonalnej między Nowym Miastem a Kłąką.

Dyskusje urzędników powiatów pleszewskiego i wrzesińskiego trwały parę lat, aż wreszcie wypracowano kompromis. W sprawozdaniu specjalnej komisji powiatowej do budowy tej szosy napisano: „Ku zrównaniu sprzecznego życzenia tego i zdania, nastąpiło w Żerkowie kilka konferencji obojstronnych komisji budowlanych i zgodzono się w jednej nareszcie w dniu 13. Maja 1864 r. odbytej na wybudowanie szosy z Żerkowa przez Chrzan aż do Klenki poruczywszy prowadzenie budowy Rady ziemiańskiemu powiatu Pleszewskiego”.

Od tego wydarzenia sprawa budowy nowej drogi nabrała przyspieszenia. Już 24 września 1864 r. ustalenia żerkowskie zostały zatwierdzone przez Królewską Regencję w Poznaniu. Ponieważ opracowane wcześniej plany i kosztorys stały się nieaktualne, zlecono ich ponowne opracowanie. Do zadań tych mianowany został królewski mistrz budowniczy Grapp z Krotoszyna a skarbnikiem Kuntner - aptekarz z Żerkowa. Wiosną 1867 r. rozpoczęła budowę a już 1 kwietnia następnego roku od użytkowników można było pobierać szosowe. W tym celu w Kłęce urządzono budynek tymczasowy. Wspólnie z przedstawicielami powiatu wrzesińskiego zaś pertraktowano na temat usytuowania stałego domu dla pobierania opłat drogowych. Miał on stać na granicy powiatów. Ostatecznie przyjęto, że funkcje te pełniła będzie rogatka w Kłęce przy drodze prowincjonalnej do Pleszewa. Perypetie związane z wytyczeniem i budową żwirówki łatwiej wyjaśnić, jeśli wskaże się, że

jednym z członków „Komisji powiatowej wysadzonej do uskutecznienia budowy szosy, prowadzącej z Nowego miasta n.W. do Żerkowa” był właściciel Kłeki - Hermann Kennemann.

Władza on i doceniał wpływ budowy dróg na podnoszenie poziomu i wyników gospodarowania. Chyba nieprzypadkowo też wszystkie nowe szosy prowincjonalne w okolicach Nowego Miasta przebiegały przez jego dobra. H.Kennemann nie ograniczał swych starań do zabiegów o korzystny dla siebie układ dróg publicznych. Dużo uwagi zwracał także na drogi gospodarskie między folwarkami. Wskazywał na to landrat pleszewski w sprawozdaniach o stanie powiatu. W 1858 roku pisał na przykład, że Kennemann naprawił wszystkie odcińki najbardziej piaszczystych dróg, nawożąc je gliną oraz wyróżnił się obsadzeniem ich drzewami. Parę lat później na jego koszt drzewami owocowymi wysadzona została żwirówka do Książa.

Po tej dygresji pora wrócić do szosy Żerkowskiej. Jej długość wynosiła 1,3 mili. Była to droga szerokości 3 prętów (ok. 11,3

metra). Z tego 2/5 przypadło na nawierzchnię kamienną i tyle samo na tzw. latówkę. Pozostałą 1/5 stanowiła rezerwa zwiczana z utrzymania żwirówki. Na całej długości wybudowano 13 mostków i posadzono drzewa owocowe. Koszt inwestycji zamknął się kwotą 39,040 talarów 12 groszy srebrnych i 2 fenigów. Po odliczeniu dotacji państwowej, na powiat pleszewski przypało (W zaokrągleniu) 10 tys. a na wrzesiński 14,5 tys. talarów. Jak już wspomniano, za utrzymanie dróg pobierano opłaty. Krótka po uruchomieniu żwirówki do Żerkowa na rogatkę w Kłęce wpływy z szosowego wynosiły prawie 60 talarów miesięcznie.

Dziś dawne żwirówki mają już inne nawierzchnie i nie płaci się na nich szosowego. Sporadycznie spotkać jeszcze można duże glazowane kamienie, tzw. „młowskaczy” i nieco niższe do oznaczenia mostków i przepustów. Stoją też, choć znacznie przebudowane, rogatki w Boguszynie i Kłęce. Zachowały się również pozostałe akta komisji powiatowej do budowy żwirówek, dzięki którym mogli powstać ten tekst.

Eugeniusz Czarny

Pozostało z przeszłości

Jeszcze niedawno strzecha na wsi nie była rzadkością. Dziś nonsensem byłoby bronić tych, które jeszcze zostały. Warto jednak utrwalić to, co się zachowało. W Rogusku, stoi jeszcze drewniana, kryta słomą stodoła z połowy XIX wieku. Nie przetrwa już chyba zbyt długo. Bieżące naprawy niewiele pomogą, a gruntowny remont nie wchodzi w rachubę. Niech pozostanie chociaż w pamięci czytelników gazety lokalnej. Odchodzącym w przeszłość obiektom pragniemy poświęcić stałą rubrykę i prosimy o informacje, co w okolicy warto sfotografować.

(red.)



fol. Adam Czernerko

Lepiej jeść - lepiej żyć

Ajenci zachodnich firm docierają z ich produktami także do naszych włosek. Prezentują artykuły, do zakupu których starają się pozyskać jak najwięcej klientów. Przydatność reklamowanych towarów każdy może ocenić i zdecydować o ewentualnym zakupie.

(red)

W czerwcu w państwa Matuszczaków i Szulców w Wolicy Pustej odbyły się pokazy gotowania i przyrządzania tanich, zdrowych i smacznych posiłków. Przyglądało się im kilkanaście rodzin. Prezentację przeprowadzała Dorota Ciesielska z Mieszkowa. Na naszych oczach, w krótkim czasie przyrządziła i ugotowała w w odpowiednich naczyniach bardzo smaczne i pikantne potrawy, których wykonanie na normalnym piecu i w zwykłych garnkach byłoby niemożliwe. W naczyniach, które prezentowała, gotuje się i piecze bez dodatku wody, soli i tłuszczu, pod pokrywką szybkowarową. Dzięki temu możliwe jest nowoczesne, zdrowe i szybkie przygotowanie posiłków. Niestety nie każdy może sobie na ten luksus pozwolić - najmniejszy komplet naczyń kosztuje 12 mln zł. Nic natomiast nie kosztował sam pokaz oraz degustacja przygotowanych potraw, a wieczór, na którym spotkali się krewni i sąsiedzi upłynął w miłym i serdecznym nastroju.

E.C.

Naprawa PRAŁEK AUTOMATYCZNYCH I WIRNIKOWYCH wszystkich typów

Chocicza, ul. Kościelna 12

Sprzedam działkę budowlaną 1052 m²
Nowe Miasto, ul. Żerkowska
tel. Środa Wlkp. 539-62, po godz. 17⁰⁰
Cena do uzgodnienia

**Sprzedam dom jednorodzinny wraz
z zabudowaniami gospodarczymi i ziemią
o pow. 1,03 ha**
Kolniczki 25 gmina Nowe Miasto n.W.
Cena przystępna
Informacje: Klęka 45/6 gmina Nowe Miasto

Lekarz internista Andrzej Charciarek

wykonuje badania okresowe,
wstępne i dla kierowców
w Ośrodku Zdrowia w Nowym Mieście
oraz w gabinecie prywatnym



Zakład Fryzjerski Damsko - Męski

specjalność zakładu:
trwała ziołowa

zaprasza:
Chocicza ul. Kościelna 12
Czynny:
poniedziałek - sobota
godz. 9 - 17

HURTOWNIA „KUMBI”

Kiełczyn 13, Książ tel. 150

oferuje:

- węgiel orzech 880.000 za tonę
- węgiel groszek gruby 590.000 za tonę
- miat wzbogacony 490.000 za tonę
- grzejniki żeliwne od 58.000 za żebro
- drut żebrowany i gładki od 4.900 za kg
- kątowniki, rury czarne i ocynkowane
- płaskowniki, blachy czarne i ocynkowane
- płytki styropianowe sufitowe

**REKLAMA U NAS
TO REKLAMA SKUTECZNA
SKORZYSTAJ !!**

CENA: 4 tys. 1 cm²

Marzenia się spełniły cz.II

Drugi dzień pobytu w Holandii

był dniem, który spędziliśmy z rodzinami gospodarzy. Była to niedziela, więc pojechalśmy na Mszę św. w kościele rzymskokatolickim w Dokkum. Mszę tę odprawiała kobieta. Zdezorientowało nas to kompletnie, bo co na to doktryna kościelna? Ale fakt pozostaje faktem, widzieliśmy to na własne oczy. Przyjeliśmy komunię św., podaną do ręki. Po nabożeństwie wybraliśmy się na zwiedzenie pasa przybrzeżnego. Zwiedziliśmy przystań promową w Holwerd i muzeum rybactwa w Lauwersoog. Nasi gościnni gospodarze zawiedli nas też w piękne miejsca widokowe oraz pokazali pomniki upamiętniające straszną katastrofę z marca 1958 r., kiedy morze wdarło się na ląd, czyniąc ogromne спустoszenie. Zginęło wówczas kilkadziesiąt tysięcy osób. Popołudnie spędzamy w domu, w gronie rodzinnym. 9 maja jest w Holandii Dniem Matki i przybyła z tej okazji z wizytą córka naszych gospodarzy z mężem i córeczką.



Wieczorem, o godz. 20-tej uczestniczyliśmy w poegnalnym koncercie. Wystąpiła grupa muzyczna „EXCELSIOR”, CHÓR JULIANA oraz nasi CHOCICZANIE. Po odegraniu hymnów państwowych koncertował „Excelsior” ze znanym nam już repertuarem, Chór Juliana zaś przedstawił utwory klasyki światowej - Gershwin, Mozarta ... Chór był bardzo liczny, wykonywał swe utwory czysto pod względem technicznym. Nasz zespół też zaprezentował swój program. Potem były podziękowania, kwiaty, wspólna kawa...

Dzień trzeci - O godz. 9⁰⁰ zebrałiśmy się przy hali sportowej. Z oficjalnym pożegnaniem wystąpił burmistrz, dr Jan Geersing. Już nieoficjalnie są pożegnania z naszymi gospodarzami, z poznaniem tutaj ludzi. Wręczają nam paczki z prowiantem na drogę, potem uściski, fry ... Wyruszamy. Około drugiej nad ranem dotarliśmy do Nowego Miasta.

Re wizyty trwają. Coraz więcej samochodów z żółtymi tablicami rejestracyjnymi i literami NL porusza się po naszej gminie. Teraz my jesteśmy dla nich gospodarzami. Są ciekawi Polski, tego jak żyjemy, co się u nas zmienia.

Bogdan Budzyn

Po Ziemi Warmińskiej i Wybrzeżu

W dniach od 24 do 28 maja uczniowie ze szkół podstawowych z Boguszyńa i Kolniczek, wraz z księdzem proboszczem i opiekunami, udali się na 5-dniową pielgrzymkę po sanktualiach na Warmii.

Podróż rozpoczęła się Mszą św. w Gnieźnie, następnie trasa wiodła przez Strzelno, Toruń, na pola Grunwaldu, do Gietrzwałdu (do cudownego obrazu Matki Bożej z Gietrzwałdu). Następnego dnia powitana nas Święta Lipka - zwiedziliśmy tu kościół jezuitów p.w. Nawiedzenia NMP, któremu papież Jan Paweł II nadał tytuł Bazyliki Mniejszej. Tu również wystuchaliśmy pięknej muzyki organowej, z którą zetknęliśmy się jeszcze we Fromborku i w Oliwie.

Ciekawa w naszej wędrówce była wizyta w miejscowości Gierztok Kętrzyna, gdzie w czasie II wojny światowej miał swoją kwatery Hitler. W Stoczku Warmińskim zwiedziliśmy muzeum poświęcone Prymasowi Tysiąclecia, kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, który był tu więziony.

Dalsza droga wiodła do Pieniężna, Fromborka, a następnie do Malborka i Trójmiasta. Trójmiasto - to mnóstwo atrakcji turystycznych, które po kolei zaliczaliśmy; katedra gotycka, przepiękna Starówka w Gdańsku, przejazdka statkiem na Westerplatte, małe w Sopocie, pobyt na okręcie wojennym „Bystrawica” w Gdyni.

Niespodzianką, jaką przygotowali nam opiekunowie, na zakończenie wycieczki, było Rozewie i bezpośrednio zełkniecie z morzem. Każdy mógł pomóc nogi i sprawdzić czy woda w nim jest rzeczywiście słona. Tak zakończyliśmy nasze pielgrzymowanie.

Podsumowując należy podkreślić, że koszt pielgrzymki był wyjątkowo niski, biorąc oczywiście pod uwagę dzisiejsze ceny. Docenić też trzeba to, że dziewiciorgu uczestnikom pielgrzymki koszty pokryła opieka społeczna.

Pielgrzymka nie przebiegała wyłącznie na modlitwie - rano była Msza św., a potem wspólne zabawy, konkursy, zarty. W ciągu tych 5 dni odwiedziliśmy wiele ciekawych miejsc. Większość z nich miała bezpośredni związek z historią naszej Ojczyzny. Dobrze jest móc zwiedzić piękne zakątki naszego kraju, poznać jego historię, czuć się Polakiem i być dumnym z pamiątek jakie pozostawiła historia.

Małgorzata Włodarczyk

ZADRY

Rozkład jazdy

Rozpoczął się okres wakacyjny, czas wyjazdów i podróży. Niestety, z przykrością musimy stwierdzić, że z Nowego Miasta trudno wyjechać. A to z tego powodu, że nie bardzo wiadomo, są po prostu niewidoczne jeszcze bardziej zamarzają całość. Pamiętajmy już fakt, iż z chodnika w ogóle trudno dojechać, co jest napisane na tabliczce informacyjnej, bowiem wisi ona niemałe na dachu. Młodzi wchodzą na ławkę lub koszyk, aby odczytać, a co mają zrobić starsi? Dobrze by było, aby ktoś kompetentny chciał zauważyć ten problem i rozwiązać go. Stan zaniedbania niepotrzebnie komplikuje i tak już trudne życie.

MARTA

WAKACYJNE WYJAZDY

Tego roku prawdopodobnie większość dzieci spędzi wakacje na własnych podwórkach bądź u rodziny. Niektórzy mieli lub będą jeszcze mieli okazję odpocząć na obozach, koloniach itp. Nauczyciele i opiekunowie Szkoły Podstawowej w Nowym Mieście i w tym roku zatroszczyli się o letni wypoczynek dla dzieci naszej gminy i nie tylko. Zorganizowali wyjazd nad namioty, do malowniczo położonej wśród lasów i jezior miejscowości Piasulno, w woj. olsztyńskim. Głównym komendantem obozu jest Medard Jung, z którym niestety nie udało mi się rozmawiać w związku z jego pobycem na obozie.

Koszt uczestnictwa w obozie dla dzieci z terenu naszej gminy wynosił 950 tys. zł, a spoza (Jarcin i Środa) - 1.300 tys. zł. - Każdego zgłaszającego się przyjęto i nie było przypadku odrzucenia, zapewnia prowadząca zapisy p. Krystyna Krawiec. Dość znaczna liczba dzieci (27) z naszej gminy, wywodzących się z rodzin najuboższych, wyjechała na obóz bezpłatnie. Koszty ich pobytu zostały pokryte ze środków Opieki Społecznej. Również dla 8 uczniów wyróżniających się w nauce, sporcie i mających na swym koncie znaczne osiągnięcia, znalazły się środki z Kuratorium Oświaty i Wychowania. Także oni, mimo gorszej sytuacji materialnej, mogli na równi z innymi cieszyć się zastalonym odpoczynkiem.

Pierwsze 2 turnusy już powróciły z obozu, trzeci liczący ponad 80 osób przebywa aktualnie w Piasulnie. I choć nie zawsze było upalnie lub słonecznie, a czasem padał deszcz, to jednak pobyt pod namiotem ma zawsze swój specyficzny urok i każda pogoda jest dobra.

Maizena Spychalska



Pani Kowalska z dwoma synami: jedzie pociągiem nad morze. Chłopcy są bardzo nieśmorni. Kręcą się, wychodzą na korytarz, wspinają do okien. W pewnej chwili jeden z malców zaglądnął do przedziału, w którym siedzi matka i pyta:

- Mamo, jaka teraz była stacja?
- Nie wiem, synku - odpowiada mama zajęta rozmową.
- To niech mamusia kogoś zapyta
- Po co?
- Bo Maciek na niej wysiadł ...

Zdenewowana kobieta biegnie po plaży z synkiem. Po jakimś czasie zwraca się do dziecka:

- No to przypomnij sobie, w którym byłeś miejscu, jak zacząłeś zakopywać tutaj.

- Czy mogę przejść przez pańską ławkę? Chciałbym zająć na pociąg o 6⁴⁰
- Przechodź chłopcze. A jak spótkasz tam mojego byka, to zdam zys nawet na ten o 6¹⁵.

Z Książki Urzędu Stanu Cywilnego

dane za okres 21 maja - 20 lipca

URODZENIA

Paweł Szerle	- Wolica Pusta
Magdalena Kozłowska	- Komorze
Daria Grześkowiak	- Chromiec
Dominik Andrzejewski	- Boguszyn
Marcin Sobczyk	- Szyplów
Michał Rurek	- Nowe Miasto
Kacper Polus	- Komorze
Małgorzata Kaźmierczak	- Nowe Miasto
Albert Garstka	- Boguszyn
Mateusz Szlachetka	- Dębno
Weronika Przepióra	- Michałów
Agnieszka Biłska	- Nowe Miasto
Miłosz Fiderik	- Chocicza
Jakub Śmiejszak	- Nowe Miasto
Paulina Poch	- Chocicza
Jagoda Brzezińska	- Aleksandrów
Agnieszka Motyl	- Boguszyn
Natalia Gołębiak	- Michałów
Krzysztof Urbaniak	- Boguszyn
Joanna Mikołajczyk	- Teresa
Anna Zawal	- Boguszyn
Kinga Kukowiecka	- Nowe Miasto
Przemysław Konik	- Wolica Pusta
Marcin Piasecki	- Nowe Miasto
Karol Ciesielski	- Wolica Nowa
Justyna Gościński	- Teresa

MAŁŻEŃSTWA

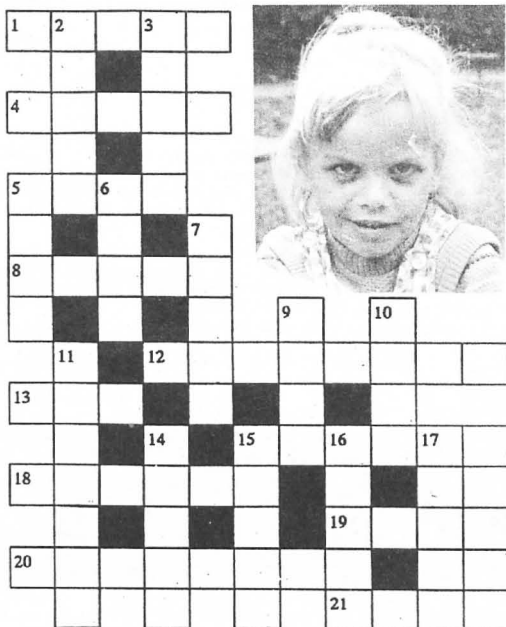
Michał Borowczyk	- Chocicza
Barbara Fiołka	- Sołec
Paweł Konieczka	- Chrzan
Małgorzata Pietrzak	- Klęka
Tobiasz Stasiński	- Klęka
Aneta Mazurczak	- Środa
Marek Marciniak	- Lubiechowa
Honorata Woźniak	- Chromiec
Jacek Ryszewski	- Aleksandrów
Danuta Przymusińska	- Nadziejewo
Tomasz Stachowiak	- Sulęcinek
Sylvia Stangryczak	- Klęka
Włodzisław Grzelak	- Żerków
Anna Szymańska	- Boguszyn
Marcin Frączek	- Chocicza
Ewa Misiak	- Boguszyn
Florian Banaszak	- Panienska
Marzena Świdurska	- Skoraczew
Jacek Grocholski	- Zakrzewice
Honorata Banaszak	- Aleksandrów
Piotr Bąk	- Rybnik
Mariola Szurna	- Nowe Miasto
Grzegorz Rutkiewicz	- Chocicza
Agnieszka Mrówka	- Nowe Miasto
Gerard Tilmans	- Holandia
Urszula Kaźmierczak	- Nowe Miasto

ZGONY

Czesław Dzikowski	- 72 l. (Chromiec)
Wacław Szymkowiak	- 83 l. (Boguszyn)
Pelagia Teresiak	- 72 l. (Kruczyn)
Jan Teresiak	- 74 l. (Kruczyn)
Maria Szulc	- 83 l. (Chromiec)
Katarzyna Koch	- 83 l. (Świętomierz)
Bronisława Nowicka	- 63 l. (Boguszyn)
Stanisław Zenker	- 69 l. (Świętomierz)
Czesław Litkowski	- 69 l. (Boguszyn)
Małgorzata Kaźmierczak	- noworodek (Nowe Miasto)
Tadeusz Węclewski	- 59 l. (Aleksandrów)
Jadwiga Maćkowiak	- 90 l. (Nowe Miasto)
Weronika Korcz	- 82 l. (Chocicza)

Oprac. Grażyna Grabowska

Krzyżówka z maluchem nr 9 (16)



POZIOMO: 1) Górny lub Cieszyński, 4) roślina pastewna, 5) ucieki z Arki Noego, 8) uczeń szkoły wojskowej, 12) drapieżny ptak, 13) kolor w kartach, 15) odcinek przewodu pokarmowego, 18) hałas, 19) potocznie węglan sodu, 20) świecznik, 21) tłuszcz wielorybi.

PIONOWO: 2) odcień koloru niebieskiego, 3) tkanka wewnątrz kości, 5) wysokoenergetyczny opał, 6) element końskiej uprzęży, 7) góry w pn. Afryce, 9) kuźnia Hefajstosa, 10) Rada Ministrów, 11) toruńskie ciasto, 14) ród zagłowa, 15) pomieszczenie na samochód, 16) umożliwiała opiekanie nad ogniem, 17) niejedna na jeziorze

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać do redakcji „WL” do 25 sierpnia. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowane będą dwie nagrody po 50 tys. zł. Nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 8 wylosowali: Małgorzata Potocka z Nowego Miasta i Renata Jeziorek z Boguszynka. Losował Michał Idkowiak, zamiast Adama Koniecznego (malucha z poprzedniej krzyżówki).

Uwaga Czytelnicy: przysyłając rozwiązania na małych kartkach papieru zmniejszacie swoje szanse na wylosowanie nagrody, ponieważ małe dzieci, które losują, nie wybierają małych karteczek.



SPORT



Z boisk piłkarskich

Wiosenna runda spotkań nie była niestety zbyt pomyślna dla drużyny MKS Chocicza, która po kilku słabszych meczach straciła miejsce w czółowce Wojewódzkiej Ligi Juniorów. W tej chwili zespół przygotowuje się do inauguracji sezonu 93/94, szkoda, że już bez **Daniela Półcieniczka**, **Artura Kolendowicza**, **Macieja Adamskiego** i **Krzysztofa Kościelniaka**. Zawodnikiem tym, którzy bardzo wiele zrobili dla klubu życzymy udanych występów wśród seniorów. Sukcesy zanotowali w ostatnich miesiącach najmłodszy piłkarze. 29 i 30 maja odbyły się finały silnie obsadzonego turnieju (startowały m.in. zespoły „Lecha” i „Warty”), rozgrywanego przez 4 tygodnie na boiskach TKKF Winogrody w Poznaniu. „Głós Wielkopolski” z 1.06. wysoko ocenił występ chłopców ze Szkoły Podstawowej w Chociczu, którzy w finale pokonali drużynę ze Szkoły Nr 70 z Poznania 3:0. Należy dodać, że bardzo dobrze zaprezentowali się także podopieczni pana Z.Zdunka ze Szkoły Podstawowej w Boguszyńcu. Z udziałem drużyny ze szkoły w Chociczu, 1 i 2 czerwca odbył się turniej finałowy Mistrzostw Województwa Szkół Podstawowych w piłce nożnej. Tabela końcowa tegorocznej edycji rozgrywek przedstawia się następująco:

1. SP 13 Poznań
2. SP 1 Września
3. SP 12 Gniezno
4. SP Chocicza
5. SP 41 Poznań

W połowie czerwca rozegrano w Szczecinku turniej kwalifikacyjny trampkarzy (rocznik 79/80) przed finałem ogólnopolskim Pucharu im. Wacława Kuchara. Zwyciężyła reprezentacja OZPN Poznań, wyprowadzając Szczecin, Gorzów, Piłę i Koszalin. Na turniej finałowy w Krakowie do zespołu złożonego z zawodników z tych 5 województw powołano **Robert Kolendowicza z Chocicza**.

Na koniec dwa zdania o sprawach, które pośrednio także mają wpływ na wyniki sportowe. Decyzja Rady Gminy z początku roku o przeznaczaniu pewnej kwoty na działalność sportową bardzo ułatwiła funkcjonowanie klubów i Szkolnego Związku Sportowego. Od jesieni piłkarzom pomaga Przedsiębiorstwo Handlowe „Dekormex” panów Piotra Sneli i Andrzeja Katalskiego z Poznania. Niezależnie od strony finansowej, sam fakt tego rodzaju zainteresowania bardzo mobilizuje zawodników.

Mirosław Janicki

Dyplomy i medale

Pod takim właśnie tytułem w czerwcowym numerze „WL” ukazała się notatka o Sławomirze Jareckim, uczniu Zespołu Szkół Rolniczych w Środzie Wlkp. Jest okazją dowieść o kolejnych sukcesach tego niespełna szesnastoletniego chłopaka spod znaku Lwa.

16 czerwca na stadionie ZSR w Środzie Wlkp. odbył się tradycyjny mityng - „Dzień skoczka”, w którym Sławek zajął I miejsce, skacząc 180 cm i osiągając swój rekord życiowy.

26 czerwca brał udział w XV Ogólnopolskich Igrzyskach LZS Młodzieży Szkół Rolniczych w Pile, reprezentując ZSR Środa Wlkp. W skoku wyszły zajął III miejsce - skoczył 175 cm i zdobył brązowy medal. Zwycięzca z Białogostoku osiągnął 180 cm. Reprezentacja ZSR Środa spisała się dobrze zajmując drużynowo III miejsce.

C.J.

Na grzyby

Deszczowa i ciepła pogoda tegorocznego lata sprzyja urodzajowi na grzyby. W okolicznych lasach pojawiło się ich mnóstwo. Niektóre są prawdziwymi okazami. W połowie lipca w redakcji z 700-gramowym prawdziwkim zawiązał się Stefan Walkiewicz. Takiego albrzyma rzeczywiście warto utrwalić.

Znalazł go w lesie k.Nowego Miasta, za stawami. Grzyb mierzył 20 cm średnicy kapelusza i 27 cm wysokości.

Zwycięstwo w chodzie sportowym

13 czerwca na stadionie Olimpii w Poznaniu odbyły się Mistrzostwa Okręgu Młodzików w lekkoatletyce. **Barbara Chybka z SP w Kolniczkach**, startująca w konkurencji chodu sportowego, odniosła duży sukces, zwyciężając z rywalkami starszymi od siebie.

Warto tutaj przypomnieć, że niespełna rok wcześniej wystartowała ona po raz pierwszy w chodzie sportowym na zawodach rejonowych w Środzie Wlkp. i zwyciężyła, mimo że uczyła się chodzić pół godziny przed startem. Jest to więc niewątpliwym sukces tej zawodniczki i jedno z największych od paru lat osiągnięć gminnej lekkoatletyki w tej kategorii wiekowej.

A.W.



Fot. Zbigniew Tokarski

Bieg w Sierakowie

19 czerwca z okazji Dni Ziemi Sierakowskiej zorganizowany został m.in. bieg, który prowadził ulicami Sierakowa. Zwycięzcą został **Arkadiusz Włeczorek z Tokarowa**, reprezentujący klub uczelniany AZS Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Na siedmiokilometrowej trasie pokonał on o 2 i pół minuty następnego na mecie zawodnika.

Wyjaśnienia i sprostowania

Kłopoty, jakie mieliśmy przy wpisywaniu tekstów w komputer i składzie poprzedniego numeru „WL” spowodowały, że ukazał się on z opóźnieniem i licznymi błędami. W wielu tekstach nie było akapitów, na kilku stronach wystąpiło złe datowanie numeru (miał zamiast czerwiec) i liczne błędy. Np. na s.7 w tytule powinno być: „Dni Otwartych Drzwi”, a nie „Dni otwartych Dni”, zaś na s.8 złośliwy chochlik drukarski zamienił „służącą” w „słózcą”.

Przepraszamy.
(red)



WIADOMOŚCI LOKALNE redaguje zespół w składzie: Halina Czarny (red.nacz.), Adam Czernerko, Marzena Spychalska, Franciszek Tomczak przy współpracy Jadwigi Łuczak. Wydawca: Biblioteka Publiczna Gminy Nowe Miasto n.Wartą. Adres Redakcji: Biblioteka Publiczna Gminy ul. Poznańska 8a 63-040 Nowe Miasto n.Wartą. Numer oddano do składu 28 lipca 1993r. Nakład 1400 egz. Skład i Druk: MINIPOL PHUP s.c. ul. ks. Niesieciowskiego 7 63-300 Pleszew.